KURIER WILEŃSKI

DZIENNIK NIEZALEŻNY

Rok założenia 1840 nr 158 (12941) Czwartek, 15 sierpnia 1996 r. cena 90 ct

Cudowny obraz Matki Boskiej Krakinowskiej

Najsłynniejsze w całej Litwie św. odpusty "na Matki Boskiej Zielnej" odbywają się w Krakinowie (na obszarze poniewieskim). Co roku, w dniu 15 sierpnia ściągają tu kilkunastotysięczne tłumy wiernych. Tegorocznym obchodom tego pięknego święta (zwanego także "Matki Boskiej Siewnej") towarzyszy jeszcze jedno ważne wydarzenie, mianowicie — 100 rocznica budowy ostatniego tu (obecnego) kościoła.

Pierwszy kościół w Krakinowie zbudował Witold Wielki (w 1419 r.). Drugi — właściciele sąsiedniego z Krakinowem dworu w Radach Stanisław i Aleksander Wizgirdowie-Wizgirdowiczowie (1472-1484). Trzeci kościół (w 1750 r.) zbudował prałat Wołłowicz. Obecny — pod wezw. Wniebowstąpienia Najświętszej Marii Panny — książa Franciszek Żukowski i Bolesław Baronas.

W kościele, w głównym ołtarzu, jest słynny z licznych cudów obraz Przenajświętszej Marii Panny z Dzieciątkiem, od wieków zwany obrazem Matki Boskiej Krakinowskiej.

Obraz jest malowany na desce (180x90 cm), w bogatej srebrnej oprawie (suknia Matki, koszulka Dzieciątka, korony). Według jednych podań, obraz ten pochodzi jeszcze z czasów Witolda. Według innych — przywiózł go z Krakowa niejaki rycerz nazwiskiem Schylling i podarował misjonarzowi Albertowi, który głosił nauki chrześcijańskie nad brzegami Niewiaży.

Obraz od wieków uważany tu za cudowny, chroniący ludzi od ognia, wojen i zniszczeń wszelkich, mający także szczególną moc uzdrawiającą. W czasie straszliwego w Krakinowie pożaru około 1750 r., w którym spłonął tu drugi (Wizgirdów — Wizgirdowiczów) kościół, obraz ten z płomieni uratowała pewna staruszka. Od tamtego czasu sława Krakinowa jeszcze bardziej wzrosła. O cudownym obrazie Matki Boskiej Krakinowskiej zachowało się mnóstwo pieśni, osobliwie wzruszających — w dawnych starych kantyczkach, które później z polskiego przełożył i przetrawestował znany litewski poeta Maironis (mieszkał w Krakinowie w latach I wojny światowej). Obraz ten w dużym stopniu inspirował twórczość znanego tu malarza Romana Szwoynickiego,

uczestnika Powstania 1863. Cudowny obraz Matki Boskiej Krakinowskiej jest w głównym ołtarzu kościoła skrzętnie zamaskowany, odsłania się go tylko na wielkie uroczystości kościelne. Jednym z takich najważniejszych dni jest 15 sierpnia.

Alwida Antonina BAJOR

Fot. **Marian Paluszkiewicz**

ARDENA

Vytenio 20
2006 Vilnius
Tel. 63 37 02
Fax. 26 10 36

POLSKIE LINIE LOTNICZE
LOT

WILNO

TEL 26-08-19

Sentencja dnia

To tkwi w naturze samolubów, że gotowi są podpalić dom jedynie po to, ażeby usmażyć sobie jajecznicę.

F. Bacon

Dziś — Święto Wojska Polskiego

... Po powrocie z frontu znalazł kartkę, którą ktoś położył mu na biurku w czasie jego nieobecności w Warszawie. Na kartce było napisane: "Gwiazdy mówią, że 15-go będzie zwycięstwo". Był oburzony: "Ja tyle włożyłem pracy mózgu w moje koncepcje, w swój plan, tyle musiałem zwalczyć przeszkód, aby wprowadzić je w życie, a okazuje się, że we wszystkim nie było nic mego. Wszystko zrobiły gwiazdy".

Dziś o godz. 12 na wileńskim cmentarzu Rossa przy płycie z sercem Marszałka Józefa Piłsudskiego, twórcy Państwa i Wojska Polskiego, zwycięzcy z 1920 r., oraz na kwaterze wojskowej na Antokolu zostaną złożone kwiaty.

Z okazji dzisiejszego dnia, któremu gwiazdy sprzyjają, proponujemy uwadze Czytelników wywiad z attaché wojskowym Ambasady RP w Wilnie, pułkownikiem Andrzejem FIREWICZEM.

(Dokończenie na str. 7)

"Pierwszy", "pierwsza", "pierwsze", "pierwsi"...

Rozmowa o polsko-litewskich kontaktach wojskowych z polskim attaché wojskowym w Litwie płk. Andrzejem FIREWICZEM

KURIER WILEŃSKI:

— Wielka, zakrojona w szerokiej skali współpraca wojskowa polsko-litewska rozwija się coraz intensywniej, z roku na rok. Jest to o tyle ciekawe, że wojskowi zrobili pierwszy, znacznie dalej idący krok aniżeli politycy...

Płk. Andrzej FIREWICZ:

— Bo umowa o współpracy wojskowej była pierwsza, a dopiero później był traktat międzypaństwowy, podpisany przez prezydentów obu państw. Wojsko po raz pierwszy wyprzedziło — w tych pokojowych działaniach — polityków. Zaznaczyć tu wypada, że w tych sprawach stricte wojskowych pomoc polska była najbardziej konkretna. Pomoc innych państw raczej skupia się głównie na pomocy szkoleniowej, koncepcyjnej, jeżeli to — na pomocy rozwijającej jakieś zaplecze materiałowe. To znaczy — dają, na przykład: mundury, wyposażenie do szpitala, czy znów jakieś komputery. No i oczywiście szkolą u siebie oficerów, żołnierzy różnych specjalności. Natomiast polska pomoc jest bardziej konkretna w tym sensie, że dano sprzęt, broń, amunicję. A inne państwa tego właśnie nie uczyniły. Poza Polską jedynie Czechy były tym państwem, które litewskiemu wojsku podarowały moździerze. Ja tu mówię o podarowanym przez Polskę uzbrojeniu: karabiny maszynowe, amunicja, moździerze, granatniki, broń przeciwlotnicza, przeciwpancerna, śmigłowce, będą też przekazane stacje radiolokacyjne... To wszystko — konkretna rzecz, darowana.

(Dokończenie na str. 6)

W jednym zdaniu

• Przewodniczący sejmowej komisji spraw zagranicznych Kazys Bobelis ma zamiar zwołać w przyszłym tygodniu kolejne posiedzenie komisji celem wszczęcia rozmów odnośnie litewsko-łotewskiej granicy morskiej.

• W Kłajpedzie porządkowane są groby żołnierzy niemieckich, poległych podczas I wojny światowej. Akcję finansuje Niemiecki Związek Ochrony Cmentarzy Żołnierskich.

• Wileński Wydział Ochrony Zdrowia przeprowadza akcję spotkań z pracownikami szpitali i innych instytucji zdrowotnych celem ustalenia ich problemów. Ogółem w gestii wydziału jest 35 placówek zdrowotnych.

• W sprzedaży pojawiła się dyskietka z danymi statystycznymi krajów skandynawskich i Grenlandii.

• Wczoraj nad jeziorem Bebrus w rejonie malackim otwarto obóz studentów i wykładowców wyższych uczelni krajów bałtyckich. Na obozie będzie się omawiać kwestie etyki psychologa oraz jego roli w społeczeństwie.

• Bank Litewski dysponuje dziś 741 mln 700 tys. dolarów. Zasoby złota szacowane są na 62 mln USD.

• Minister oświaty R. Vaitkus jest zdania, że największym bogactwem Litwy są zdolni ludzie. Tymczasem finansowanie ich kształcenia zmniejsza się z roku na rok. Jeżeli w ub. roku przewidziano 10 stypendiów zagranicznych dla szczególnie zdolnych studentów, to w br. — ani jednego. Ogółem w kraju jest ponad 1000 szczególnie uzdolnionych dzieci.

• Zgodnie z nie zatwierdzonym jeszcze projektem restrukturyzacji Litewskiego Państwowego Banku Komercyjnego przewidziana jest emisja papierów wartościowych wartości 90 mln Lt. Następnie rząd będzie miał prawo sprywatyzować ten bank. Uprzednio powinny być jednak zabezpieczone interesy wkładców.

• Państwowa Służba Weterynaryjna wydała licencje jeszcze 6 firmom, które będą mogły prowadzić działalność weterynaryjną. Jak dotąd takimi licencjami dysponowały 62 przedsiębiorstwa.

• Sejm przyjął ustawę o Rejestrze Państwowym. W republice istnieje około 60 kadastrów, klasyfikatorów, rejestrów. Rejestr Państwowy ma ujednolicić ich założenia.

• Pan Ozolas przedstawił prezydentowi plan ustalenia nieprawnie sprywatyzowanej i nie wykorzystywanej majętności. Czyli — jeszcze jeden program walki z korupcją.

• Członek frakcji LDDP Karol Śnieżko zrezygnował z mandatu członka Sejmu. Złożył on odnośne podanie przewodniczącemu Głównej Komisji Wyborczej Z. Vaigauskasowi.

• Na Giełdzie Papierów Wartościowych spadły akcje Wileńskiego Banku Komercyjnego, natomiast wzrosły, i to bardzo, akcje Banku Wileńskiego, osiągając rekordową cenę 800 Lt za akcję.

• We wrześniu "Lietuvos energija" zakupi w drodze konkursu 200 tys. ton mazutu.

• Minister energetyki S. Kutas ma zamiar wypłacić jeszcze przed rozpoczęciem sezonu grzewczego cały dług dla "Gazpromu", a sięga on 29,96 mln USD.

• Bank "Hermis" zmniejszył obowiązującą sumę gwarancyjną na nabycie kart kredytowych "American Express" z 15 tys. USD do 10.

• Arbitraż Sztokholmu zdecydował, że Litwa ma wypłacić spółce holenderskiej "NMC Front BV" 1,54 mln Lt odszkodowania za straty związane ze zwłoką tworzenia spółki. Na mocy tej decyzji, wszystkie litewskie statki i samoloty, przebywające na terenie państw Unii Europejskiej, mogą być aresztowane.

• Prezydent A. Brazauskas oświadczył, że nie weźmie udziału w narzuconej przez LDPP dyskusji na temat potrzeby zorganizowania referendum o obowiązkach i prawach działacza państwowego. Referendum takie powinno by było umocnić władzę prezydenta w kraju.

• Litewskie banki komercyjne powinny do 1 listopada br. przerejestrować swe licencje. Nowe będą wydawane dopiero po zwróceniu starych.

• Ministerstwo Rolnictwa ogłosiło wczoraj konkurs na wwóz (bez cła) do republiki 70 tys. ton jabłek, celem polepszenia zaopatrzenia w ten surowiec. Zgłoszenia przyjmowane będą w ciągu 5 dni.

• Pierwsza niemiecka eskadra zaopatrzeniowa z Kilonii (200 żołnierzy) złoży 16-19 sierpnia wizytę w Kłajpedzie. Eskadra wykonuje manewry na Morzu Bałtyckim i w ich ramach przybędzie na Litwę.

Pamiątkowe zdjęcie z zespołem "Kuriera". Fot. Marian Paluszkiewicz

DEKRET

Prezydenta Republiki Litewskiej

O odznaczeniu J. Widackiego orderem Wielkiego Księcia Litewskiego Giedymina II klasy

1. Za zasługi w rozwoju międzypaństwowych stosunków litewsko-polskich oraz przyjacielskiej współpracy narodów nadaję **Janowi Widackiemu,** ambasadorowi nadzwyczajnemu i pełnomocnemu Rzeczypospolitej Polskiej w Republice Litewskiej order Wielkiego Księcia Litewskiego Giedymina II klasy.

2. Niniejszy dekret wchodzi w życie od dnia jego podpisania.

Prezydent republiki
Algirdas BRAZAUSKAS

Wilno, 14 sierpnia, 1996 r.
Nr 1018

(Zam. 1020)

Gość redakcji

"Zaczynałem dzień od "Kuriera"

Wczoraj w redakcji naszego dziennika złożył wizytę pożegnalną Ambasador RP w Wilnie, prof. Jan Widacki.

Podczas spotkania z zespołem, Ambasador oświadczył, że w ciągu 4 lat pobytu w Wilnie zaczynał dzień od lektury "Kuriera Wileńskiego" i zawsze był jego zagorzałym kibicem. Nie wykluczył też, że po powrocie do Polski zaprenumeruje nasz dziennik, który mu pozwoli zachować kontakt z Wilnem.

Ambasador Jan Widacki życzył "Kurierowi" przetrwania, podkreślając przy tym, że nie można przecenić roli polskiego dziennika w zachowaniu tożsamości społeczności polskiej na Litwie.

Zespół "Kuriera" życzył Ambasadorowi sukcesów w jego dalszej działalności — naukowej oraz politycznej. Pogratulowaliśmy też Ambasadorowi Janowi Widackiemu orderu Wielkiego Księcia Litewskiego Giedymina, którym został wczoraj odznaczony (wręczenie nastąpi dzisiaj).

Inf. wł.

Przyjęto ustawę o zakupie publicznym

Sejm przyjął ustawę Republiki Litewskiej o zakupie publicznym. Ustawa określa, w jakich przypadkach i w jaki sposób może się odbyć zakup publiczny. Ustalono, że tryb zakupu publicznego dotyczy zakupów, których wartość przekracza 25 tys. litów. Na takie zakupy mają być ogłaszane konkursy. Zakupy publiczne, których wartość jest mniejsza od tej sumy, odbywają się zgodnie z istniejącą praktyką komercyjną.

Głównym sposobem zakupu publicznego jest konkurs otwarty. Ten sposób kupna ma być stosowany wobec zakupu towarów i usług, których wartość przekracza 150 tys. litów oraz prac, przekraczających 500 tys. litów.

Dla preferowania towarów produkcji miejscowej, prac i usług, ustawa przewiduje, że w przypadku ważnych przyczyn ekonomicznych i socjalnych rząd może podjąć decyzję o przyznaniu takich preferencji zarejestrowanym na Litwie przedsiębiorstwom.

Wszystkie kwestie związane z zakupem publicznym będzie rozstrzygała specjalna rada przy rządzie.

Sejm nie wyraził wotum nieufności dla N. Germanasa

Sejmowi zabrakło głosów, aby wyrazić wotum nieufności kanclerzowi Sejmu N. Germanasowi. W tajnym głosowaniu uczestniczyło 43 posłów. Za wotum nieufności dla kanclerza opowiedziało się 37 posłów, przeciw — 4, 2 karty do głosowania zostały zepsute. Aby N. Germanas został odwołany ze swego stanowiska, zgodnie z konstytucją musiała przegłosować co najmniej połowa posłów tj. 71 posłów.

Frakcje opozycyjne oskarżyły kanclerza o nadużycie swych pełnomocnictw, gdy podpisał on gwarancje na program wkładów o zwiększonym zysku, przewidujący 10 mld USD kredytu dla banku "Tauras". Opozycja jest przekonana, że ta gwarancja przyniosła Litwie stratę moralną, a być może i materialną.

Dla własnych dzieci

Przewodniczący sejmowego Komitetu Oświaty, Nauki i Kultury, socjaldemokrata Bronislovas Genzelis ostro wypowiedział się na temat skandalu wokół wyników egzaminów wstępnych na wydziale prawa Uniwersytetu Wileńskiego. Na konferencji prasowej B. Genzelis powiedział, że sądzi, iż pracownicy Prokuratury Generalnej, którzy w skład specjalnej grupy egzaminów wstępnych włączyli swoje dzieci, a także kierownicy Uniwersytetu Wileńskiego, którzy zezwolili na utworzenie takiej grupy, powinni złożyć rezygnację.

Sprawy polityczne

Sąd przeciwko obrońcom Czeczenii

Dzisiaj w I sądzie dzielnicowym m. Wilna będą rozpatrywane sprawy polityczne Stanislovasa Staniuleviciusa i Ireny Darvydienė, informuje agencję ELTA komitet obrony niepodległości Czeczenii w Wilnie.

S. Staniulevičiusowi i I. Darvydienė zarzuca się to, że 16 kwietnia pikietowali przed Sejmem, naruszając ustawę o zgromadzeniach. Powitali oni przybyłego na Litwę sekretarza generalnego NATO J. Solanę z plakatami na poparcie Czeczenii — S. Staniulevičius trzymał flagę Czeczenii, I. Darvydienė — plakat — "Pomóżcie Czeczenii".

Księdzu Stańczykowi w odpowiedzi

Ks. D. Stańczyk źle odczytał intencje mojego tekstu ("Rozważania polskiego wyborcy" K. W. z dnia 6 sierpnia 1996 r.). Oceniając pracę Księdza na Wileńszczyźnie, nie prosiłem o wybaczenie, bo też nie bardzo wiem, co mianowicie miałby mi ksiądz Stańczyk do wybaczenia. W każdym razie dziękuję Księdzu za dobre słowa.

Nie wiem też, kogo i na jakiej podstawie ks. Stańczyk zaliczył do "wrogów Kościoła". Z kontekstu osobistej sytuacji ks. Stańczyka wnioskuję, że zaliczył on do nich także co najmniej kilku księży i dwóch arcybiskupów: Metropolitę Wileńskiego i Nuncjusza Apostolskiego, a także ostatnio ks. Biskupa Polowego WP. To brzmi już chyba groźnie, ale to nie moja sprawa; nie próbuję w to wnikać. To sprawa księdza Stańczyka i jego kościelnych przełożonych.

Nie wiem też, co ks. Stańczyk miał na myśli, pisząc, że "wybacza narodowi naszemu". I to wszystko na marginesie mego tekstu o przyszłych wyborach na Litwie? Przecież ten mój tekst był wyraźnie tekstem politycznym. Ustosunkowując się do niego ks. Stańczyk zajął tym samym określone stanowisko polityczne.

Dlaczego wobec tego wmawia czytelnikom, że sam jest ponad podziałami politycznymi? Przecież jest w samym środku sporu — czy nie jest tego świadom? Czy zdaniem ks. Stańczyka, jego publiczne wystąpienia na zebraniach ZPL i w prasie ZPL też były apolityczne? Nawet wtedy, gdy wbrew przykazaniom nadużywał imienia Boskiego w stosunku do ludzi, nastawionych krytycznie wobec ZPL?

Ale to już historia. Życzę księdzu Stańczykowi wszystkiego dobrego, szczególnie zdrowia, wielu łask Bożych, światła Ducha Świętego, kapłańskiej skromności oraz udanych studiów w Rzymie. Cieszę się, że do swych licznych tytułów będzie mógł w przyszłości ks. Stańczyk dopisać jeszcze "Doctor Romanus..."

Czesław OKIŃCZYC

Z kalendarza liturgicznego

Dziś — Święto Wniebowzięcia NMP

Wiara ludu chrześcijańskiego zawsze widziała Maryję w chwale nieba. Maryja nie umarła, ale zasnęła. Tak rozumie tę prawdę zarówno Kościół Katolicki jak i Kościół Prawosławny. Najpierw zaczęto obchodzić święto Wniebowzięcia Maryi w Jerozolimie w V wieku. Na Wschodzie termin uroczystości został ustalony dekretem cesarza Maurycego (582-602). Na początku VII wieku święto to znane było w Rzymie, a upowszechniło się od VIII w. Papież Pius XII 1 listopada 1950 r. uroczyście ogłosił dogmat o Wniebowzięciu Najświętszej Maryi Panny. Prawdą objawioną przez Boga jest, że Niepokalana Matka Boska, Maryja, kiedy zakończyło się Jej życie na ziemi, została wzięta do nieba z ciałem i duszą.

To święto w polskiej tradycji kościelnej i narodowej ma jeszcze jeden wymiar — w dniu 15 sierpnia 1920 r. Polska obroniła się przed inwazją hord bolszewickich, które szły na podbój Europy. Przez ludzi wiary to zwycięstwo określono jako "Cud nad Wisłą".

Przyg. **Jan LEWICKI**

W Polskiej Galerii Artystycznej

Wilno Jana Jankowskiego

Pochodzi z Sużan. To niedaleko Niemenczyna. Skończył sużańską szkołę. Chyba od zawsze malował. Bez nauk, bez studiów. O takim się mawia: ma dar Boży. Malować najchętniej pejzaże. A teraz — Wilno. Kocha to miasto miłością czułą. Na jego obrazach gród znad Wilii jest ciepły i raczej optymistyczny. Uwielbia artysta wszelkie brązy, operuje nimi w sposób subtelny. Jego Wilno jest realistyczne, ale nie fotograficzne. Jan Jankowski maluje zakątki słynne ze swej wyszukanej urody, znane i odwiedzane przez turystów, a równocześnie chętnie zagląda do dziedzińców z przepięknymi arkami, już smutnymi, cierpliwie stuleciami podtrzymującymi wileńskie kamieniczki.

Jan Jankowski nadal chętnie maluje pejzaże. Wiejskie najczęściej. Takich zakątków niewiele już przetrwało na Wileńszczyźnie. Gdzie chatka drewniana i sad, i dwie brzozy płaczące przy ganku, i staw nie opodal. Wspomnienia dzieciństwa? Nostalgia? Trudno powiedzieć. Nastrój tych obrazów działa kojąco...

Polska Galeria Artystyczna Wandy i Romualda Mieczkowskich zorganizowała wystawę prac Jana Jankowskiego. Jest Wilno, są pejzaże wiejskie. Romantycznie i swojsko. Drugi raz prezentuje się malarz w tej przytulnej sali. Na wernisażu obecny był z żoną. Bardzo miła para, skromna i bezpośrednia. Jakby nieco zagubiona wśród dostojnych gości: ambasadora RP prof. Jana Widackiego, konsula generalnego RP Dobiesława Rzemienieweskiego, radcy ambasady polskiej Wojciecha Wróblewskiego.

Halina JOTKIAŁŁO

NA ZDJĘCIU: Jan Jankowski podczas wernisażu w Polskiej Galerii Artystycznej Wandy i Romualda Mieczkowskich.

Fot. **Tadeusz Ważniewicz**

Wilno zaprasza wszystkich wilnian i gości

Po raz pierwszy na Litwie w dniach 15-18 sierpnia odbędzie się międzynarodowy festiwal imprez ulicznych "Dni Wilna-96". Inicjatorem festiwalu jest grupa entuzjastów, którzy postanowili wskrzesić i kontynuować dawne miejskie tradycje świąteczne.

Festiwal "Dni Wilna-96" obejmie Plac Ratuszowy, parki Serejkiski i Górny, wiele ciekawych rzeczy będzie się działo wprost na ulicach i podwórzach. Na święto zaproszono sporo gości — z Francji, Włoch, Szwecji, Brazylii, Czech, Polski, Łotwy, Rosji, Białorusi. Jednym z celów organizatorów święta jest upowszechnianie turystyki kulturalnej.

Kronika policyjna

Jak podaje dział Sztabu Informacji MSW RL, 13 sierpnia br. w kraju zarejestrowano 150 przestępstw, w tym: 10 obrażeń ciała, 1 gwałt, 9 chuligańskich ekscesów, 10 rabunków, 4 oszustwa, 116 kradzieży. Skradziono 7 samochodów, znaleziono — 10.

Zarejestrowano 12 wypadków drogowych i 6 pożarów. Znaleziono zwłoki 6 osób. Zatrzymano 23 podejrzanych o popełnienie przestępstw.

Rodzinne zatargi

13 sierpnia około godz. 2 do wileńskiego szpitala Św. Jakuba przywieziono Z. Z. ze wstrząsem mózgu. Kobieta oświadczyła, że w mieszkaniu przy ul. Salininkų pobił ją mąż.

*

13 sierpnia o godz. 12 w domu przy ul. Basanavičiaus w Kiejdanach nietrzeźwy konkubin Gintaras Š. pobił Zenetę Č. Kobietę ze wstrząsem mózgu umieszczono w szpitalu.

Rabunek przed świtem

13 sierpnia, około godz. 5 przy barze "Armadilo" na al. Giedymina w Wilnie 3 nieustalonych osobników pobiło Dariusa V. i odebrało 650 USD.

Sam poszukiwał swego samochodu

13 sierpnia do kowieńskiej policji zwrócił się Marius S. i powiadomił, że 19 lipca podczas łowienia ryb we wsi Noreikiškės napadło na niego 5 chłopców i pobiło kijem bejsbolowym. Następnie zabrali mu czarny vw. Dotychczas Marius S. próbował na własną rękę poszukiwać auta. Straty — 16000 litów.

Okradziono wyznawców Kriszny

13 sierpnia w Kłajpedzie z biura charytatywnej organizacji Hare Kriszna "Maistas kūnui i sielai" ("Pożywienie dla ciała i duszy"), z niezamkniętego gabinetu skradziono aparat telefoniczny "Panasonic". Straty — 240 litów.

Sen nie zawsze na dobre wychodzi

13 sierpnia o godz. 12 min. 50 do wileńskiej policji zwróciła się Kristina K. i powiadomiła, że z jej mieszkania przy ul. Kalwaryjskiej, podczas gdy ona spała, skradziono wideomagnetofon "Samsung", 2 aparaty telefoniczne, 2 złote łańcuszki, 5000 USD i 20 wideokaset. Straty — 30000 litów.

Kolejna "łapanka" funkcjonariuszy

13 sierpnia około godz. 17 na drodze Święciany — Łyntupy (rej. święciański) funkcjonariusze policji rejonowej zatrzymali policjantów ze strażnicy święciańskiej D. Wieliczkę i G. Ivanauskasa. Ci funkcjonariusze żądali od ob. Białorusi W. Iwanienko, jadącego samochodem BMW 525, dokumentu technicznego przeglądu i wzięli od niego 50 litów.

Przygotowała **Irena LITWIN**

SPORT

Dar

100 tysięcy litów na dziecięcą koszykówkę

Reprezentacja Litwy w koszykówce męskiej postanowiła przeznaczyć 100 tys. litów na rozwój koszykówki dziecięcej. Agencję ELTA poinformował o tym prezydent Federacji Koszykówki Litwy oraz kierownik Litewskiego Funduszu Wspierania Reprezentacji Koszykówki Męskiej Algimantas Pavilonis.

Tę decyzję drużyna podjęła po wręczeniu jej przez rząd 800 tys. Lt premii za brązowy medal na igrzyskach olimpijskich w Atlancie.

A. Pavilonis powiedział również, że w tym roku Federacji Koszykówki Litwy z budżetu wyasygnowano 1 mln 300 tys. Lt.

Kolarstwo

L. Balčiūnas o krok od medalu

W słoweńskiej miejscowości Nove Mesto koło Lublany rozpoczęły się kolarskie mistrzostwa świata juniorów, w których biorą udział kolarze do lat 18 z 35 państw, w tym 9 zawodników Litwy.

Dobrze wypadł w wyścigu na 3 km na dochodzenie kolarz litewski Linas Balčiūnas, który zajął 5 miejsce i był o krok od medalu. W 1/4 finału Balčiūnas przegrał z Niemcem S. Siedlerem o 0,442 sek. W eliminacjach Polak S. Pasterski uzyskał 22 czas, a T. Wiśniewski był 26.

W jeździe indywidualnej na czas na dystasie 14 km Polka D. Czynszak zajęła czwarte miejsce. Zwyciężyła Australijka R. Linke — 20.46,47. Kolarka litewska G. Gruodytė była ósma (21.50,16), a M. Sargautytė — 20 (22.22,82). Startowały 32 kolarki. Juniorzy ścigali się na dystansie 23,4 km. Zwyciężył Włoch S. Lovano — 29.12,35. Litwin A. Zaleskis był 26, a Ž. Ragelskis — 33. Polacy zajęli wysokie pozycje — K. Sowiński był 9, a G. Mroziński — 13. Ogółem w tym wyścigu startowało 66 kolarzy.

Mistrzem świata na 1 km ze startu zatrzymanego został Francuz D. Gerard — 1.05,436. Wyprzedził on o 0,141 sek. Włocha C. D'Amore i Australijczyka A. Clarke. Polak L. Szymański był 16.

Inf. wł.

Tour de France kobiet

Ekipa Francji wygrała prolog — jazdę drużynową na czas na dystansie 16,4 km kolarskiego Tour de Francji kobiet — 20.10. Francuzki wyprzedziły zwodniczki Włoch o 8 sek. i Rosji — o 13 sek.

Dookoła Portugalii

Włoch M. Lelli wygrał 9 etap wyścigu Dookoła Portugalii długości 152 km — 3:28.12. Wyprzedził on na finiszu swoich rodaków M. Gentile i R. Moretti. Dzięki temu zwycięstwu Lelli jeszcze bardziej umocnił się na pozycji lidera wyścigu.

Piłka nożna

Porażka w Kijowie

Sposobiąca się do meczów eliminacyjnych mistrzostw świata reprezentacja Litwy w Kijowie rozegrała mecz towarzyski z reprezentacją Ukrainy, przegrywając 2:5 (1:1). Na 26 min. pierwszą bramkę zdobył D. Gvildys. Następnie Ukraińcy poprowadzili do 3:1. W 78 min. E. Poderis uzyskał drugą bramkę dla zespołu Litwy. Końcówka jednak należała do gospodarzy.

Inf. wł.

Turniej na Węgrzech

Trzecie miejsce zajęli młodzi polscy piłkarze w międzynarodowym turnieju (do lat 16), który odbył się w węgierskiej miejscowości Wrackeve. Pierwsze przypadło gospodarzom, którzy w finale pokonali rzutami karnymi drużynę Francji 5:4. W regulaminowym czasie był remis 0:0.

Także Polacy zwyciężyli rzutami karnymi 6:5 (0:0) rówieśników ze Słowacji w spotkaniu o 3 lokatę. W eliminacjach Polacy wygrali ze Szwajcarią 2:1 i Ukrainą 2:0. W półfinale ulegli Węgrom 0:3.

Koszykówka

Drugie zwycięstwo kadry

W Łodzi rozegrany został rewanżowy mecz pomiędzy kadrą polskich koszykarek i amerykańską drużyną uniwersytecką Athletes in Action, który ponownie wygrały Polki — 97:41 (49:23).

Ze zmiennym szczęściem

W bułgarskim Gabrowie rozpoczął się turniej eliminacyjny do mistrzostw Europy kadetek. Polki w pierwszym meczu wygrały ze Słowacją 59:53, a następnie ustąpiły drużynie Belgii 56:64.

Oto inne wyniki: Jugosławia — Belgia 59:49, Bułgaria — Armenia 94:57, Bułgaria — Słowacja 72:70, Jugosławia — Armenia 71:43.

Trzy najlepsze zespoły zakwalifikują się do przyszłorocznych finałów mistrzostw Europy na Węgrzech.

Szachy

Turniej w Wiedniu

Po cztery rundach silnie obsadzonego turnieju w Wiedniu na prowadzeniu znajduje się dość nieoczekiwanie Bułgar W. Topałow. 21-letni arcymistrz ma na swym koncie 3 pkt. Po 2,5 pkt zdobyli mistrz świata (wersja FIDE) Rosjanin A. Karpow, Węgierka J. Polgar, Białorusin B. Gelfand oraz reprezentujący Hiszpanię A. Szirow.

W 4 rundzie Karpow wygrał z seniorem turnieju — 65-letnim W. Korcznojem (Szwajcaria), Polgar zremisowała z Szirowem, a Gelfand z Rosjaninem W. Kramnikiem. W trzeciej rundzie Karpow przegrał z Gelfandem.

W kilku wierszach

* S. Graf i A. Sanchez-Vicario zdecydowanie górują na tenisowej "liście płac". Niemka zarobiła w tym roku ponad półtora miliona dolarów, a Hiszpanka o 300 tys. mniej. Trzecia — Amerykanka M. Seles ma na swym koncie 715 tys. dolarów.

* Reprezentacja Polski do lat 16 w hokeju na trawie przegrała w Poznaniu z rówieśnikami z Belgii 2:4.

Rozmaitości

Maradona na kuracji antynarkotykowej

W dzień po nagłej decyzji opuszczenia Boca Juniors, Diego Maradona ujawnił swoje plany leczenia z przyzwyczajeń narkotykowych w prywatnej klinice w Szwajcarii.

"Robię to dla moich córek, które znaczą dla mnie więcej niż cokolwiek na świecie i mówię o tym dlatego, żeby wszyscy wiedzieli, że chcę być całkowicie wyleczony. Powiedziano mi tam (w Szwajcarii), że mam 80 procent szans na pozbycie się uzależnień" — powiedział nieoczekiwanie Maradona lokalnej telewizji.

Piłkarz odleciał już do Szwajcarii. Po 12-dniowym pobycie w klinice, Maradona ma zamiar odwiedzić brata w Kanadzie, a potem pojechać na Kubę, by spotkać się z olimpijczykami tego kraju.

Kariera piłkarska Maradony była dwukrotnie przerywana karą zawieszenia za używanie narkotyków: w 1992 roku, gdy grał we włoskim Napoli i w 1994, podczas mistrzostw świata w USA. Był także aresztowany w Argentynie za posiadanie kokainy.

Olajuwon zmienił stan cywilny

Środkowy koszykarz Houston Rockets Hakeem Olajuwon poślubił 18-letnią Dalię Asafi. Ceremonia, która odbyła się w ubiegłym tygodniu, miała charakter ściśle prywatny.

"W islamie nie ma okresu narzeczeństwa — powiedział Olajuwon. — Chłopcy nie zapraszają dziewcząt na randki. Rodziny spotykają się, rozmawiają i wymieniają uwagi o parze młodych. Wówczas małżeństwo jest zaaranżowane".

Hakeem dodał, że od lat uczęszczał do tego samego meczetu w Houston, do którego chodzi ojciec panny młodej. Podczas nabożeństw mężczyźni nie mają kontaktu z kobietami. Czołowy gracz NBA wyjaśnił, że do momentu zejścia się rodzin, nie spotykał się ze swoją wybranką ani z jej matką.

"Zgodnie z wiarą muzułmańską dziewczyny wychodzące za mąż są młodsze niż w Ameryce. Mają 15, 16 lat. Dalia przekroczyła ten wiek, ponieważ najpierw postawiła na naukę" — stwierdził Olajuwon.

Oboje małżonkowie po raz pierwszy zmienili stan cywilny. 33-letni koszykarz pochodzący z Nigerii ma już 8-letnią córkę — Abisolę z innego nieformalnego związku.

Korea Płd.

Kolejne starcia studentów z policją w Seulu

Do ponownych zamieszek doszło w środę w Seulu, stolicy Korei Południowej — tysiące policjantów, wspieranych przez helikoptery, przypuściło szturm na uniwersyteckie miasteczko, by rozproszyć studentów uczestniczących w nielegalnym zgromadzeniu na rzecz zjednoczenia z komunistyczną Północą.

Agencje prasowe nieco wcześniej już informowały, że doszło tam do batalii między studentami i policją, która zablokowała ich próbę przemarszu w kierunku granicy z Koreą Północną. Pragną oni przyłączyć się do wiecu na rzecz zjednoczenia Korei, zaplanowanego na czwartek w Panmundżomie, w strefie zdemilitaryzowanej.

Policyjne kordony otoczyły w środę stołeczne miasteczko uniwersyteckie, a także rozciągnięto je wzdłuż drogi planowanego marszu ok. 5 tysięcy studentów, którzy pragną przyłączyć się do 2 tys. kolegów z Uniwersytetu Yonsei, odległego o 40 km. od graniczącego z Północą miasteczka Panmundżom. Zgromadziło się tam około tysiąca Koreańczyków z Północy wzywających do zjednoczenia Półwyspu Koreańskiego.

Około 30 policjantów zostało rannych, kiedy studenci, skandując hasła wzywające do bezwarunkowego zjednoczenia Północy i Południa, rzucili się na funkcjonariuszy sił porządkowych, używając metalowych rurek i ciskając kamieniami. Policja odpowiedziała używając łzawiących gazów, by rozproszyć około 600 protestujących. Podobne sceny powtórzyły się w środę.

NA ZDJĘCIU: starcie policji ze studentami.

Fot. EPA-ELTA

Białoruś

Parlament przygotowuje wybory, prezydent — referendum

Centralna Komisja Wyborcza wyznaczyła termin wyborów uzupełniających do parlamentu na 24 listopada. Prezydent uważa, że wybory są niepotrzebne i przygotowuje referendum, którego głównym tematem mają być zmiany w Konstytucji.

Prezydent poinformował, że nad projektem zmian w Konstytucji pracowała "grupa specjalistów". Jej skład nie jest znany. Nieznana jest również treść projektu. Z kilku publicznych wypowiedzi Łukaszenki wiadomo tylko, że proponuje on m.in. przedłużyć kadencję prezydenta z 5 do 7 lat, dać prezydentowi prawo mianowania połowy składu Sądu Konstytucyjnego i Centralnej Komisji Wyborczej (obecnie wybierane przez Radę Najwyższą), wprowadzić dwuizbowy parlament, w którym izba wyższa miałaby się składać z mianowanych przez prezydenta kierowników wykonawczych władz terenowych.

W parlamencie powstała i umacnia się opozycja wobec inicjatywy prezydenta, obejmująca deputowanych różnych opcji politycznych. Najbardziej radykalną stanowią komuniści i liberałowie. Są przeciwni referendum ponieważ uważają, że propozycje prezydenta zmierzają do stworzenia podstawy prawnej do nieograniczonej władzy prezydenckiej na Białorusi. Sprzeciw opozycji parlamentarnej budzi też sposób przygotowywania referendum.

Jedynym oficjalnym dokumentem, jakim dysponuje w tej sprawie parlament, jest pismo prezydenta do Rady Najwyższej z ub. tygodnia, w którym proponuje on 7 listopada jako datę referendum i pytania o stosunek obywateli do: prywatnej własności ziemi, zniesienia kary śmierci, przeniesienia państwowego święta Dnia Niezależności z 27 lipca (rocznica uchwalenia Deklaracji Niepodległości) na 3 lipca (rocznica wyzwolenia spod hitlerowskiej okupacji), proponowanych przez prezydenta zmian w Konstytucji (samych propozycji zmian pismo nie zawiera). Opozycja parlamentarna uważa, że 3 pierwsze pytania mają charakter "czysto ideologiczny", a czwarte — jej zdaniem — najważniejsze, jest "polityczną awanturą".

Prezydent w piśmie powiadamia Radę Najwyższą, że otrzyma "projekt Konstytucji ze zmianami" 15 lipca br. Do dziś parlament projektu nie otrzymał, a we wtorek administracja prezydenta opublikowała komunikat, że ów projekt będzie przedstawiony społeczeństwu 3 września i że obecnie jest "tłumaczony na 3 języki, po to by mógł być przedstawiony organizacjom międzynarodowym".

Izrael-OWP

OWP nie chce żydowskich osiedli

Przywódcy palestyńscy a także izraelska opozycja lewicowa gwałtownie zaprotestowali we wtorek przeciwko decyzji rządu izraelskiego o rozszerzeniu żydowskich osiedli na Zachodnim Brzegu Jordanu i w strefie Gazy. W poniedziałek zapadła decyzja o budowie 300 przenośnych domów, w których od nowego roku szkolnego zamieszkają uczniowie, a także personel administracyjny.

Przywódca palestyński Jaser Arafat oświadczył, że jest to nowe pogwałcenie porozumień między OWP i Izraelem. Członek rządu palestyńskiego Ahmad Abdel Rahman dodał, że Palestyńczycy nie zaakceptują "tego rodzaju pokoju". OWP już zapowiedziała, że będzie czynnie przeciwstawiać się rozbudowie osiedli.

Kilkuset członków izraelskiej opozycji lewicowej demonstrowało we wtorek przed gmachem parlamentu w Jerozolimie. Opozycja ta uważa, że rozbudowa osiedli żydowskich stanowi poważne zagrożenie dla pokoju.

Były premier Szimon Peres występując w parlamencie stwierdził, że rząd Benjamina Netanjahu "roztrwonił w wyjątkowo krótkim czasie wszystkie korzyści z procesu pokojowego, jakie udało się osiągnąć".

Norwegia

Wypadek polskiego minibusu

W Aurland w zachodniej Norwegii polski minibus, wiozący 9 osób, uderzył w poniedziałek z dużą szybkością w skalną ścianę na wąskiej górskiej serpentynie. Jedna osoba zginęła, pozostali pasażerowie są ciężko ranni.

Przyczyna wypadku nie jest znana. Policja nie znalazła śladów hamowania i przypuszcza, że albo zawiodły hamulce, albo kierowca zasnął. Samochód jest obecnie badany przez norweski państwowy urząd diagnostyczny.

Arild Stokkereit, główny inspektor z komendy policji w Aurland, powiedział przedstawicielowi PAP, że wstępne oględziny wykazały, iż pojazd był obciążony ponad dopuszczalną normę. Znajdowało się w nim za dużo pasażerów. Według karty rejestracyjnej, samochód miał miejsca dla pięciu osób, a jechało nim aż dziewięć. Tylko trzy osoby siedziały na fotelach, reszta na prowizorycznych ławkach, w załadowanym przedziale bagażowym.

Według dokumentów znalezionych w samochodzie, jechała nim grupa żeglarzy z Warszawy. Mieli odpłynąć jachtem z Bergen 14 sierpnia i zawinąć do portu docelowego w Świnoujściu 1 września.

Akcja ratunkowa przebiegała bardzo sprawnie. Na miejsce wypadku dotarły trzy helikoptery i siedem karetek pogotowia. Zawiadomili je przez telefony komórkowe turyści, wśród których byli również lekarze i pielęgniarki. Przód samochodu został zmiażdżony. Aby dotrzeć do trzech siedzących z przodu osób, ratownicy musieli przecinać blachę karoserii.

Najbardziej poszkodowany w wypadku został kierowca. Przewieziono go w stanie krytycznym helikopterem do szpitala Haukeland w Bergen. Pozostali mają złamania, potłuczenia i wstrząs mózgu i znajdują się w regionalnych szpitalach w Forde, Voss i Laerdal. Stan trzech osób spośród poszkodowanych określa się jako poważny.

Iran-Irak

Wymiana szczątków poległych

W pobliżu irackiej miejscowości Munthirija doszło we wtorek do wymiany szczątków żołnierzy irackich i irańskich poległych w wojnie 1980-1988. Strona iracka przekazała szczątki 65 Irańczyków, otrzymała natomiast szczątki 400 żołnierzy irackich.

W końcu czerwca w pobliżu Basry na południu Iraku doszło do podobnej wymiany. Irak otrzymał szczątki 200 swoich żołnierzy, a przekazał Iranowi szczątki 144 Irańczyków.

Problem przekazania szczątków poległych do niedawna uniemożliwiał poprawę stosunków między Bagdadem i Teheranem. We wrześniu ub.r. zawarto odpowiednie porozumienie, ale jego realizacja zabrała kilka miesięcy.

Pozostaje jeszcze problem jeńców wojennych. Iran twierdzi, że w Iraku jest nadal przetrzymywanych 700 jego żołnierzy, którzy dostali się do niewoli. Bagdad stanowczo temu zaprzecza i utrzymuje, że w Iranie pozostaje 20 tys. jeńców irackich. Temu jednak kategorycznie zaprzeczają władze w Teheranie.

USA-Bośnia

Christopher rozmawia z liderami b. Jugosławii

Sekretarz stanu USA Warren Christopher rozpoczął w środę rano w Genewie serię spotkań z prezydentami Bośni, Serbii i Chorwacji, mających na celu poprawienie sytuacji w Bośni przed zaplanowanymi na 14 września wyborami powszechnymi w tym kraju.

W misji dyplomatycznej USA w Genewie Christopher spotkał się z prezydentem Bośni Alija Izebegoviciem. Później ma przyjąć prezydenta Chorwacji Franjo Tudjmana, po czym podczas roboczego lunchu dołączy do nich prezydent Serbii Słobodan Miloszević. W godzinach popołudniowych przewidziane są kolejne spotkania.

Przedstawiciele USA wskazują, że rozmowy w Genewie będą się koncentrować na takich sprawach, jak konieczność zapewnienia swobody ruchu ludności, w tym uchodźców, aby umożliwić im udział w wyborach w Bośni, jak również swobodnego informowania o przebiegu kampanii wyborczej i głosowania.

ONZ-Burundi

Nie ma chętnych do interwencji

Kolejna próba ONZ sformowania sił szybkiego reagowania z myślą o interweniowaniu w Burundi zakończyła się fiaskiem z braku międzynarodowego odzewu.

Według źródeł zbliżonych do ONZ, sekretariat tej organizacji 26 lipca skierował do 31 krajów pisma z żądaniem dostarczenia żołnierzy do sił szybkiego reagowania. Nadeszła tylko jedna odpowiedź pozytywna z Etiopii.

Poprzednio podejmowane przez ONZ wysiłki zmierzające do utworzenia międzynarodowego kontyngentu sił zbrojnych również spaliły na panewce. Żaden kraj zachodni nie zaproponował swych żołnierzy do przeprowadzenia operacji w Burundi wymagającej około 20 tysięcy ludzi. Belgia i Stany Zjednoczone zaoferowały jedynie wsparcie logistyczne dla sił interwencyjnych na wypadek, gdyby doszło do nowych walk na tle etnicznym.

Rosja-Czeczenia

Osiągnięto porozumienie w sprawie rozejmu

W środę w południe na całym terytorium Czeczenii weszło w życie porozumienie w sprawie zawieszenia broni. Osiągnęli je we wtorek po południu dowódca wojsk rosyjskich w Czeczenii Konstantin Pulikowski i szef sztabu sił czeczeńskich Asłan Maschadow, którzy spotkali się w miejscowości Nowyje Atagi, ok. 20 km na południe od Groznego.

We wtorek w Groznym ósmy dzień z rzędu trwały zacięte walki. Rosyjskie wojska podejmowały kolejne próby wyparcia partyzantów z miasta i — według agencji ITAR-TASS — osiągnęły pewne sukcesy, "rozszerzając strefę wpływów w czeczeńskiej stolicy".

Zdaniem dziennika "Moskowskij Komsomolec" niezdecydowane działania rosyjskich oddziałów w Groznym świadczą o tym, że dowództwo stawia nie tyle na siłę militarną, ile na to, że bojownikom skończy się amunicja i sami opuszczą miasto.

Sekretarz kremlowskiej Rady Bezpieczeństwa Aleksandr Lebied' zabiega o zaakceptowanie przez Kreml jego planu uregulowania konfliktu. Wbrew zapowiedziom Lebiedia, prezydent Borys Jelcyn nie podpisał we wtorek przygotowanego przez niego projektu dekretu w tej sprawie.

"To, że bojownicy kontrolują Grozny, jest nie tylko głównym instrumentem presji separatystów na Moskwę, ale i ważnym argumentem dla generała Lebiedia w jego próbach skłonienia władz federalnych do wznowienia rozmów z czeczeńską opozycją zbrojną" — zauważył dziennik "Izwiestija".

Świadomość tego, że wojna czeczeńska nie może być zakończona tylko przy użyciu siły militarnej, z trudem toruje sobie drogę w moskiewskich korytarzach władzy, chociaż zrozumienie tego faktu deklaruje i premier Wiktor Czernomyrdin, i minister obrony Igor Rodionow.

... a gen. K. Pulikowski twierdzi, że się nie porozumiano

Dowódca sił rosyjskich w Czeczenii, generał Konstantin Pulikowski oświadczył w środę rano, że podczas wtorkowego spotkania z szefem sztabu czeczeńskich separatystów Asłanem Maschadowem nie zawarto porozumienia w żadnej sprawie — podaje agencja Interfax.

Zdaniem Pulikowskiego, wtorkowe rozmowy były "rutynowym spotkaniem dwóch dowódców walczących stron".

Ustały walki w Groznym?

Zawieszenie broni w Czeczenii, wynegocjowane we wtorek przez dowódców rosyjskich i czczeńskich, prawdopodobnie weszło w życie. AFP podała z Groznego, że o godz. 12.30 w mieście nie było słychać odgłosów wybuchów. Rozejm miał obowiązywać od południa w środę.

Dowódca wojsk rosyjskich w Czeczenii generał Konstantin Pulikowski poinformował, że wydał swoim żołnierzom rozkaz, by wstrzymali działania zbrojne. Według Pulikowskiego, żołnierze rosyjscy nie otworzą ognia jako pierwsi.

* * *

Co najmniej 10 cywilów zostało zabitych w wyniku rajdu rosyjskiego lotnictwa na kolumnę uchodźców, która opuszczała Grozny. Wydarzyło się to w środę tuż po godzinie 12.00, a więc już wówczas, kiedy miał obowiązywać rozejm między wojskami rosyjskimi i bojownikami czeczeńskimi.

Ze świata: PAP, ELTA

Rosja-Ukraina

Negocjacje na temat granicy

Dyplomaci rosyjscy i ukraińscy rozpoczęli w środę negocjacje na temat ustalenia granicy między obu państwami. Chodzi o dokładne jej wyznaczenie na mapach, po czym nastąpi wytyczenie granicy w terenie. Granica lądowa między Rosją i Ukrainą ma ponad 1500 km, do czego dochodzi granica biegnąca Morzem Azowskim.

Rzecznik rosyjskiego MSZ potwierdził, że rozmowy rozpoczęły się, ale nie ujawnił żadnych szczegółów. Dodał przy tym, że samo wytyczenie granicy w terenie będzie "długim, wieloletnim procesem".

W chwili obecnej granica rosyjsko-ukraińska ma symboliczny charakter. Wprowadzono tylko kontrolę samochodów na drogach oraz kontrolę celno-paszportową w pociągach.

Estonia

Spór o klasztor w Peczorze

W ostatnich tygodniach wynikł spór o to, komu ma podlegać prawosławny klasztor w Peczorze. Czy powinien pozostać — tak jak do tej pory — pod władzą prawosławnego patriarchy z Moskwy, czy też pójść śladem całego prawosławnego kościoła Estonii i podporządkować się patriarsze w Konstantynopolu.

Klasztor peczorski leży na tym skrawku dawnego terytorium Estonii, który w latach czterdziestych został oderwany i przyłączony do Moskwy. Władze w Tallinnie uważają, że na mocy traktatu estońsko-radzieckiego z 1920 roku ten rejon powinien należeć do Estonii.

Przed kilkoma dniami trzej mnisi z klasztoru w Peczorze oświadczyli w wywiadzie telewizyjnym, że "zakonnicy są podzieleni", właśnie w związku z kwestią, komu powinien podlegać klasztor. Ci trzej zakonnicy stwierdzili, że opowiadają się za podporządkowaniem klasztoru Konstantynopolowi. Jednak w klasztorze "wzięli górę osobnicy podlegli Moskwie i będący dawnymi współpracownikami KGB". Według wspomnianych mnichów, z klasztoru w Peczorze "usunięto około 70 zakonników, którzy schronili się w pobliskim Pskowie".

W środę głos zabrał prawosławny arcybiskup Jewsiej, który stwierdził, że "nie ma żadnego problemu" i że "trzej osobnicy występujący w telewizji nigdy nie byli mnichami". Dodał, że "ci trzej mężczyźni są chorzy umysłowo, nie wiedzą co mówią i utrzymują się z żebraniny". Zdaniem arcybiskupa cały klasztor w Peczorze nadal jest posłuszny patriarsze moskiewskiemu.

Sachsenhausen - filia "archipelagu Gułag"

NKWD przejął obozy Rzeszy

Mało kto w ostatnim półwieczu wiedział, że dawne obozy hitlerowskie na terytorium wschodnich Niemiec służyły później radzieckiej służbie bezpieczeństwa, NKWD, do eksterminacji przeciwników politycznych i nie tylko.

Dopiero po przełomie w roku 1989 wyszło na jaw, że np. Sachsenhausen niedaleko Berlina to miejsce zbrodni dokonywanych nie tylko przez oprawców hitlerowskich, lecz także stalinowskich. Pod koniec lipca br. poinformowano o utworzeniu w Muzeum Sachsenhausen specjalnej komórki, która w sposób systematyczny będzie zbierać materiały o działalności NKWD w radzieckiej strefie okupacyjnej po roku 1945.

Obóz w Sachsenhausen został założony w listopadzie 1936 roku. Do ostatnich dni kwietnia 1945 r. zostało w nim zamordowanych 100.000 więźniów z 47 państw, w tym 30 tys. Polaków. Na początku 1939 roku osadzono tam kilkuset członków Związku Polaków w Niemczech. To spośród nich wybrano w sierpniu 1939 roku kilkunastu, których ciała przebrane

w polskie mundury

miały dokumentować hitlerowską wersję tzw. prowokacji gliwickiej.

Pod koniec listopada 1939 roku przywieziono do obozu 183 światowej sławy profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego. 14 z nich zmarło z głodu i wycieńczenia, wśród nich profesorowie Estreicher, Smoleński, Rogoziński, Kostanecki. W sierpniu 1944 roku został tam zamordowany gen. Stefan Grot-Rowecki, dowódca AK.

Obóz został zdobyty pod koniec kwietnia 1945 roku m.in. przez oddziały 2 Dywizji Piechoty im. Henryka Dąbrowskiego. Wcześniej hitlerowcy

ewakuowali obóz,

pędząc więźniów drogami Brandenburgii i Meklemburgii w kierunku Lubeki. Po drodze zamordowali 6 tys. chorych i wycieńczonych. Pozostali więźniowie zostali ostatecznie uwolnieni 1 maja 1945 roku w okolicach Szwerina.

Po wojnie teren przejęła radziecka służba bezpieczeństwa, tworząc tam obóz dla internowanych. Do roku 1950 przewinęło się przezeń 60.000 ludzi różnych narodowości. Faszyści, ale i socjaldemokraci, liberałowie, komuniści, którzy popadli w niełaskę, przeciwnicy reżimu. 13.000 z nich poniosło śmierć. W ub. roku dokumenty o obozie - na mikrofilmach - przekazało Niemcom Państwowe Archiwum Federacji Rosyjskiej. Otrzymała je Fundacja "Brandenburskie Miejsca Pamięci", mieszcząca się w Oranienburgu pod Berlinem. Na ich podstawie będzie można dokładniej zbadać warunki życia w obozie NKWD.

Dokumenty to m.in. rozkazy, protokoły administracji obozowej, plany pracy, a także pochwały dla strażników. Prof. Lutz Niethammer z Uniwersytetu w Jenie liczy na odpowiedź, dlaczego w radzieckich obozach tak wysoka była śmiertelność.

W latach 1945-50 NKWD miało w radzieckiej strefie okupacyjnej (od 1949 roku NRD) najpierw 11 a potem 3 obozy, w których spośród około 200.000 więźniów śmierć poniosła jedna trzecia.

Wrogami byli wszyscy. Np. w podberlińskiej miejscowości Ketschendorf na terenie osiedla mieszkaniowego powstał w kwietniu 1945 roku obóz, do którego, obok oczywistych przestępców nazistowskich, trafili ludzie niewinni, w tym nawet dzieci, a to dlatego, że z braku innego ubrania miały na sobie mundury Hitlerjugend. NKWD traktowało ich jako członków faszystowskiej organizacji terrorystycznej "Werwolf" (Wilkołak), która istniała w zasadzie tylko na papierze.

W sumie przez obóz Ketschendorf przeszło 18.000 osób, z czego 6.000

poniosło śmierć

wskutek wycieńczenia i chorób. Pochowano je w pobliskim lasku. Obóz zlikwidowano na wiosnę 1947 roku, ale wszyscy więźniowie trafili do innych obozów, w tym do Buchenwaldu i Sachsenhausen.

Do roku 1948 istniał obóz w Fuenfeichen w Meklemburgii. W czasie wojny hitlerowcy założyli tam obóz dla jeńców wojennych z armii dziesięciu krajów. Zmarło ich 2.000; w trzech czwartych byli to Rosjanie. Potem "wrogów władzy ludowej" umieściło tam NKWD. Dopiero w marcu 1990 roku odnaleziono część grobów powojennych ofiar. Odkryto mogiły 2 tysięcy ludzi, ale szacuje się, że nie przeżyło 6.500 spośród 20.000 więźniów. Główną przyczyną śmierci był głód.

Oprócz Sachsenhausen, Buchenwaldu, Ketschendorfu i Fuenfeichen obozy NKWD mieściły się jeszcze w Jamlitz, Muehlbergu, Torgau, Weesow, Bautzen (znane więzienie), Frankfurcie nad Odrą i Berlinie-Hohenschoenhausen.

Włodzimierz Korzycki (Bonn)

KRÓTKO

Paryż. Ładunek wybuchowy eksplodował w nocy na środę przed siedzibą paryskiego wydawnictwa uważanego za zbliżone do skrajnej prawicy; wybuch lekko zranił strażnika.

Perpignan. We francuskim mieście Perpignan we wtorek zamaskowani bandyci napadli na samolot z Paryża, który właśnie wylądował i zmierzał w kierunku swego stanowiska.

Jak poinformowała policja, rabusie zablokowali samolot Airbus A320 na końcu pasa startowego podstawiając mu pod koła furgonetkę. Następnie oddali strzały w kierunku kabiny pilota i zażądali otwarcia luków bagażowych. Pilot spełnił ich żądanie.

Delhi. Ponad 500 dzieci, które nie przekroczyły 4 roku życia, zmarło w ciągu ostatnich 3 miesięcy na choroby związane z niedożywieniem w indyjskim stanie Maharasztra — poinformowała we wtorek prasa indyjska.

Dzieci zmarły w odludnej okolicy wzgórz Satpura (około 600 km na wschód od Bombaju), gdzie mieszkają ubodzy chłopi. Tereny te nie były odpowiednio zaopatrywane w żywność z powodu dorocznych deszczy monsunowych.

Durban. Co najmniej dziesięć osób straciło życie w zderzeniu pociągu towarowego z autokarem, do jakiego doszło we wtorek w pobliżu Durbanu w Afryce Południowej. Obrażenia odniosło 34 pasażerów.

Według policji, autokar nie zatrzymał się na przejeździe kolejowym.

Belfast. Policja ulsterska przeprowadziła liczne aresztowania w południowej części hrabstwa Armagh. Aresztowań dokonano w wyniku błyskawicznej akcji na jednej z farm w pobliżu wioski Cullyhanna — podano we wtorek. W trakcie tej operacji policja użyła broni, jednak nikt nie odniósł obrażeń.

Kopenhaga. Najstarsza mieszkanka Danii, Olga Kofoed, zmarła w nocy z poniedziałku na wtorek w Oestermarie, na wyspie Bornholm. Miała 108 lat 2 miesiące i 7 dni — podała lokalna gazeta "Bornholms Tidende".

Sao Paulo. Czterech czarnych studentów z Uniwersytetu Sao Paulo rozebrało się we wtorek do naga, by publicznie zaprotestować przeciwko odrzuceniu projektu ustawy ustalającej kwotę 10 proc. miejsc zarezerwowanych dla studentów murzyńskich na tej uczelni.

"Pierwszy", "pierwsza", "pierwsze, "pierwsi"...

(Dokończenie ze str. 1)

— Polska i Litwa są obecnie w trakcie tworzenia wspólnego systemu kontroli przestrzeni powietrznej.

— Tak jest. Ale żeby tworzyć taki wspólny system, musimy mieć także coś wspólnego. To znaczy, że każda ze stron powinna mieć taki system u siebie. Polska taki system ma. A Litwa nie ma do tej pory radarów, więc taki system tworzy od zera. Tworzy przy pomocy swojego lotnictwa cywilnego i kilku stacji radiolokacyjnych, które odziedziczyła po wycofujących się wojskach sowieckich.

— Wiadomo, że Polska prowadzi w tej chwili z Litwą kilka ważnych programów. Jest jeden ważny program typu tworzenia wspólnego Batalionu Sił Pokojowych. Może mógłby Pan o tym opowiedzieć nieco obszerniej?

— Ten batalion — to inicjatywa litewskiego prezydenta Brazauskasa z lutego 1995. Podczas ubiegłorocznej wizyty oficjalnej w Polsce wystąpił on z propozycją utworzenia wspólnego systemu kontroli przestrzeni powietrznej oraz wspólnego batalionu Sił Pokojowych. Zadanie i rola tego batalionu jest inna aniżeli zwykłego batalionu, który służy do obrony, czy do ataku. Ten batalion służy do wykonania innych misji, i stąd jego nazwa: Batalion Sił Pokojowych.

W ślad za tą inicjatywą były prowadzone rozmowy o tym, jak to zorganizować, były to rozmowy i ministrów obrony, i szefów sztabów generalnych obu państw. W tym roku, w lipcu, w Olicie, była delegacja Ministerstwa Obrony Narodowej z Polski. Został poczyniony już bardzo duży krok organizacyjny. Ustalono schemat organizacyjny tego batalionu. Ustalono liczbę żołnierzy. Ustalono, jak będzie wyglądał system dowodzenia: kto po kolei będzie tym batalionem dowodził — Polak — Litwin; gdzie te jednostki będą stacjonowały, jak się będą szkoliły, kiedy będzie batalion w gotowości operacyjnej do wyjazdu na misję zagraniczną — jak ONZ o to poprosi i tak dalej...

Kolejne spotkanie takiej grupy roboczej jednego i drugiego ministerstwa — polskiego i litewskiego — odbędzie się w październiku, w Polsce. Na tym spotkaniu będzie już mowa o prawnym sposobie powołania do życia wspólnego batalionu. Bo musi być dokument typu umowy międzyrządowej. Treść tego dokumentu będzie

omawiana w szczegółach. Natomiast teraz, w lipcu, były wytyczone takie jakby kamienie milowe, które określają zasadnicze sprawy organizacyjne tego batalionu do stycznia 1998 roku. Jest założenie, że w tym terminie batalion uzyska gotowość operacyjną, to znaczy gotowość do działań w misji pokojowej gdzieś tam w świecie.

— Jakim językiem będą się posługiwali żołnierze tego batalionu?

— Jest to tak zwany język dowodzenia. Ponieważ jest to misja międzynarodowa, więc — po angielsku. Czyli — oficerowie i żołnierze powinni ten język znać. W szczególności — kadra oficerska.

— Wiązać się z tym chyba będzie także kwestia finansowa: kto i co pokrywa?

— Oczywiście, ta kwestia będzie istniała. Będzie także problem szkolenia samego sztabu batalionu: gdzie i kiedy? A będzie to na zasadzie przemiennej raz tu — raz tam, ponieważ batalion nie będzie stacjonował w jednym miejscu. Wojsko Polskie, to jest 15-ta dywizja, wydzieli oddziały, które wejdą w skład tego batalionu. W Litwie — brygada "Geležinis Vilkas" wyznaczyła już de facto batalion, który stacjonuje w Olicie.

Jakie uzbrojenie będzie używane w tym batalionie, ile i jakiego sprzętu ciężkiego (np. wozów opancerzonych)? Litwa nie jest w stanie na razie wejść z taką ilością sprzętu, której potrzeba, żeby ten batalion był sformowany według wymogów zachodnich. Zatem — na początku może być potrzebny większy udział Polski w organizowaniu tego batalionu. Natomiast docelowo — będzie wszystko po równo. Będą pododdziały wspólne, na przykład kompania dowodzenia będzie pół polska i pół litewska.

A więc jest dużo spraw do uzgodnienia i są to sprawy bardzo specjalistyczne, a w związku z tym te spotkania grup roboczych będą jeszcze trwały.

— Od jak dawna jest Pan w służbie wojskowej? I — który z tych okresów jest dla Pana najważniejszy?

— W służbie wojskowej jestem od września 1960 roku. To już — 36 lat... Sam się tego nie spodziewałem, że tak długo dotrwam. No, a najważniejszy okres mojego życia wojskowego, to jest właśnie ten — tutaj... Jestem pierwszym polskim attaché wojskowym w Wilnie. Bo przed wojną Polska miała jedynego w Litwie attaché wojskowego — pułkownika Leona Mitkiewicza, ale — w Kownie. Teraz są inne czasy, inna stolica, a ja — jestem pierwszy. Druga sprawa to to, że akurat w czasie mojej kadencji na Litwie, jako w państwie i w litewskich siłach zbrojnych działy się niezwykle ważne rzeczy. To wojsko asystowało przy wyprowadzaniu armii radzieckiej z Litwy. Ja tu byłem, ja na to patrzyłem i uczestniczyłem w tym wszystkim. Czasami mnie się pytano, jak by u nas w Polsce jakiś przypadek rozwiązano? Na przykład, ten słynny przypadek wyjścia grupy ochotników SKAT do lasu — o to też mnie pytano. Czyli, jest jakaś wymiana myśli, czerpanie z innych doświadczeń. A i — sam fakt pytania. To świadczy o tym, że nowi ludzie, nowi gospodarze, nowe kierownictwo państwa czy sił zbrojnych — patrzy i słucha, a potem podejmuje decyzje najlepsze dla siebie.

— Pańskie zadanie i czas, w którym Pan tutaj trafił są niezwykle ważne. A w przyszłości — być może będą najważniejsze, czas to pokaże...

— A tak... Lata 1993 —1996... Wszystko co ja tutaj mówię, albo czasami piszę, przeważnie zaczyna się od konstatacji: "po raz pierwszy było... to, to i to..."

Po trzech i prawie pół latach mojego tu pobytu niektóre rzeczy już się powtarzają. Na przykład: która kolejna wizyta ministra na Litwie, ale nadal występuje to "po raz pierwszy". W tym roku, w dniach 3-4 września będzie pierwsza wizyta polskich okrętów wojennych w Kłajpedzie. A propos tego "pierwszy". Byłem tutaj 12 października 1992 roku z dwudniową wizytą w pierwszej oficjalnej delegacji Ministerstwa Obrony Narodowej. Wiceminister Grudziński przewodniczył wtedy tej delegacji. To była pierwsza oficjalna delegacja Ministerstwa Obrony Narodowej z Polski na Litwie. Przywieźliśmy wtedy tutaj projekt umowy o współpracy wojskowej, którą w czerwcu 1993 roku, w czasie pierwszej wizyty Ministra Obrony Narodowej z Polski w Wilnie podpisali ministrowie obrony obu państw. To był ten dokument, który dał formalno-prawną podstawę do wszystkich następnych kroków do dalszej współpracy polsko-litewskiej.

— Pan — wystąpił wówczas w... skromnej roli tłumacza.

— No właśnie... Ale już wtedy pan Grudziński delegacji litewskiej na końcu przedstawił mnie, że "jest to nasz pierwszy przyszły attaché wojskowy", no a dzisiaj jego rola jest taka właśnie... Na attaché zostałem wyznaczony dopiero w 1992 roku. Przygotowywałem się do tej roli od sierpnia 1992. W Polsce mnie wybrano z uwagi na znajomość języka litewskiego. Potem polskie MSZ przysłało tutaj Litwinom notę — czy zgadzają się na takiego pana pułkownika? I to trwało, niestety, bardzo długo. Zgodzono się tu na mnie dopiero na początku lutego 1993.

— Dlaczego tak... długo się... zgadzano?

— Ja tłumaczę to tym, że wówczas jesienią 1992 trwały na Litwie wybory do sejmu. Potem były wybory prezydenckie, pierwszego po wojnie prezydenta wybierano... No więc — zmiany personalne, zmiany w najwyższych władzach litewskich.

— Dzisiaj jest akurat 15 sierpnia. Okazja do podsumowania tego, co się działo przynajmniej w ciągu roku — od święta Wojska Polskiego 1995 do — święta Wojska Polskiego 1996. Chodzi, oczywiście, o pańską tutaj działalność.

— Podsumować? Chyba że — w telegraficznym skrócie. A więc: w końcu sierpnia ubiegłego roku był na Litwie minister Obrony Narodowej pan Okoński. Było przekazanie uzbrojenia i sprzętu wojskowego Litwinom — tych moździerzy, samochodów, granatników, ciężarówek, amunicji... 23 sierpnia 1995 przekazywałem osobiście na "moim" lotnisku w Aleksotas w Kownie dwa polskie samoloty dla Muzeum Lotnictwa Litewskiego — odrzutową "Iskrę" i "AN2". (Powiedziałem przed chwilą — "moje lotnisko" w Aleksocie, bo od dziecka byłem z tym lotniskiem emocjonalnie związany, ale to już osobny temat...)

Co dalej? W ciągu tego roku przeszkoliliśmy w Polsce 9 oficerów litewskich na kursach w Wyższej Oficerskiej Szkole Wojsk Zmechanizowanych we Wrocławiu. A w ogóle przez 3 lata już 13-tu oficerów kurs tam ukończyło. Kilku z nich już uzyskało awanse: jeden został attaché w Polsce, dwaj inni — dowódcami batalionów. W tym roku dwaj Litwini rozpoczęli studia w Akademii Obrony Narodowej w Warszawie. Również w

tym roku — wiosną — 35 żołnierzy litewskich z z brygady "Geležinis Vilkas" pojechało do Polski na nasz poligon, gdzie było szkolenie ogniowe obsługi moździerzy, uczyli się tam strzelać z tych moździerzy, które im przekazaliśmy.

Pan minister Obrony Narodowej Dobrzański w tym roku był dwukrotnie na Litwie — na krótko, roboczo. Raz — był w marcu, w delegacji prezydenta Kwaśniewskiego, i później, w kwietniu — na przekazywaniu Litwinom śmigłowców Mi-2.

W tym roku było też mnóstwo wizyt. Na przykład — generał Zenonas Kulys, komendant Litewskiej Akademii Wojskowej był w Polsce — we Wrocławiu, w Warszawie. Zwiedzał tam uczelnie wojskowe, z którymi przygotowuje się umowę o współpracy między uczelniami. Zastępca dowódcy Litewskich Sił Powietrznych pułkownik Stasys Murza był w naszym dowództwie Wojsk Lotniczych — między innymi rozmawiali o tworzeniu systemu kontroli przestrzeni powietrznej. Szef litewskiej służby zdrowia, pułkownik Šveikauskas był w Polsce z wizytą, załatwiał sprawy wymiany wczasów wojskowych: żeby nasi wojskowi mogli przyjechać na wypoczynek tutaj, a litewscy wojskowi — na urlop do Polski, do naszych wczasowych domów wojskowych.

Był z wizytą w Warszawie przedstawiciel Departamentu Kontroli Wojskowej. Był też z wizytą w Warszawie wiceminister Malakauskas. Były też w Polsce kolejne delegacje polityków i wojskowych. W Litwie była komisja Obrony Narodowej z panem Szmajdzińskim na czele, w składzie tej delegacji był pan Onyszkiewicz, pierwszy minister obrony narodowej.

Była w lipcu na Litwie delegacja MON w sprawie wspomnianego już wspólnego Batalionu Sił Pokojowych. W lipcu była również kolejna delegacja w sprawie przygotowania umowy o ochronie tajemnicy wojskowej.

Teraz, od 11 do 17 sierpnia 35 żołnierzy polskich odbywa ćwiczenia pod ładnym kryptonimem "Amber Hope-96" ("Bursztynowa Nadzieja") na Litwie, w Rukli. Są to już drugie kolejne takie ćwiczenia razem z żołnierzami duńskimi i litewskimi. W dniach 3-4 września, jak już mówiłem, przybędą do Kłajpedy 3 polskie okręty wojenne.

W tym roku była 63-cia rocznica śmierci dwóch litewskich lotników — Dariusa i Girėnasa. Uroczystości odbyły się również pod pomnikiem upamiętniającym miejsce tej tragedii w pobliżu wsi Pszczelnik w Gorzowskiem (dawniej — Soldin). Litwini zwrócili się do mnie, żebym im pomógł. Chcieli swoim samolotem, L-410 zrobić rundę honorową nad tym pomnikiem, w tym miejscu, gdzie się zdarzył tamten tragiczny wypadek. Pomogłem im. Polecieli tym samolotem — 13 oficerów Lotnictwa Litewskiego z pułkownikiem Murzą, zastępcą szefa Litewskich Wojsk Lotniczych. Nasi tam zrobili im ładną imprezę.

Co jeszcze? W tym roku litewski minister obrony będzie z oficjalną wizytą w Warszawie, zapewne tam podpisze umowę o ochronie tajemnicy wojskowej, którą teraz, w lipcu, przygotowaliśmy.

Chciałem jeszcze nadmienić, że w styczniu bieżącego roku rozpoczęło naukę języka litewskiego 6 polskich oficerów — tutaj, w Wilnie, w Akademii u generała Kulysa. Ten kurs dla nich kończy się w połowie września. Czyli — od stycznia do połowy września 6 Polaków uczy się języka litewskiego. Jeden z nich być może kiedyś mnie zastąpi... Przyjdzie na placówkę już ze znajomością języka.

— Zanim przyjdzie ten "ktoś nowy", czy zechciałby Pan opowiedzieć trochę obszerniej — o sobie? O tym "pańskim" lotnisku w Aleksocie chociażby?

— Ależ bardzo proszę.

Rozmawiała **Alwida ROLSKA**

NA ZDJĘCIACH: pierwszy polski attaché wojskowy w Wilnie płk. Andrzej Firewicz; uścisk dłoni wymieniony między gen. dyw. pil. Kazimierzem Dziokiem — d-cą Wojsk Lotniczych i Obrony Powietrznej RP i płk Arvydasem Lekavičiusem w obecności min. Obrony RP St. Dobrzańskiego i premiera RL M. Stankevičiusa (18 kwietnia 1996).

Fot. **Tadeusz Ważniewicz**

Powrót...
(Pana Pułkownika portret prywatny)

Pogodny, przeuroczy człowiek. Realista. Słucham teraz jego niezwykłej opowieści... Może i nie byłoby w ogóle jej — dla mnie, gdyby w wywiadzie z nim — o sprawach wojskowości, nie padło pytanie: — Wybrał Pan ten zawód w spadku po najstarszym bracie? — Nie, to trochę nie tak — słyszę w odpowiedzi. Wszystkiemu zawiniło to podkowieńskie lotnisko w Aleksotas, a na nim — samoloty. — Pan się urodził w Litwie? — pytam dalej. — Ja się urodziłem w Lidzie. — Aha — czyli w Wielkim Xięstwie Litewskim — mówię.

Był piątym, najmłodszym dzieckiem w rodzinie państwa Firewiczów...

Lida, ojciec, bracia...

Pierwszy attaché wojskowy Ambasady RP w Wilnie, pułkownik Andrzej Firewicz moim znajomym Litwinom kojarzy się przede wszystkim z Litwą, "bo zbyt dobrze mówi po litewsku", ponadto — ma uśmiech "z tych stron", jest szczery, otwarty "jak dawniej wrota litewskiego szlachcica..."

— ... W Lidzie... Mój ojciec był kolejarzem. Ale przedtem ojciec mieszkał w Grodnie, mieszkał też w Oranach... No i cóż? Matka jak zachorowała w 1945, to ją z tej Lidy tutaj, do Wilna przywieźli. Niestety, operacja się nie udała, matkę pochowano w Wilnie, na Nowej Rossie, pod dużą wierzbą. Jak tu przyjechałem, to ten grób ledwo odnalazłem, bo to już prawie zapadnięty był... Od 1993 wygląda już inaczej, zrobiłem jego rekonstrukcję...

Po latach zmarł ojciec, jest pochowany w Lidzie. Brat średni — zmarł bodaj w 1947, jest pochowany w Kownie. Najstarszy brat... No właśnie, był tym naj-najstarszym, obrosłym rodzinną legendą. W 1939, kiedy najmłodszego, czyli pana Andrzeja, na świecie jeszcze nie było, on już walczył w kampanii na froncie (przedtem — służył tutaj, w Nowej Wilejce, w 19 pułku). Był radiotelegrafistą. W czasie swojego dyżuru nocnego złapał przez radio wiadomość, że Niemcy 1 września zaatakowały Polskę. Ten meldunek przekazał swojemu dowódcy. Był pierwszym, który w 19 pal-u dowiedział się o wybuchu wojny polsko-niemieckiej. Po tej kampanii wrócił do Lidy, gdzie został przez Ruskich aresztowany. Potem przez dziewięć miesięcy kopał węgiel, gdzieś tam, za Kołem Podbiegunowym. Odbiło mu się to na zdrowiu, ale i miał w tym to swoje jakieś szczęście w nieszczęściu, bo już stamtąd do tych stron nie wrócił — wyszedł razem z armią Andersa. Pochowany w Londynie. Nie ma jednego miejsca, gdzie by dwóch członków mojej rodziny byłoby pochowanych razem — mówi teraz pan Andrzej.

...A wtedy w Lidzie Ruscy zamknęli do więzienia nie tylko brata. Ojca również.

Kowno, ciotka, lotnisko...

— No i zostaliśmy sami. Ja i jeszcze jedna siostra, najmłodsza. Nie miał kto nami się opiekować. Więc jedna ciotka, która mieszkała w Grodnie, zabrała siostrę, a druga ciotka, która mieszkała w Kownie, zabrała mnie latem 1946. A w tym Kownie było lotnisko, Aleksotas, na wysokim brzegu. A na tym lotnisku stacjonowały wówczas rosyjskie samoloty transportowe. No i one od czasu do czasu tam latały...

Już tam wtedy coś drgnąć musiało w małym chłopięcym sercu na widok niejednego olbrzyma w niebie, poczuł w sobie skrzydła ptaka...

— Najpierw startowały duże samoloty, takie... olbrzymie, ciężkie, dwumotorowe. Potem w powietrzu zbierały się w trójki, trójki zbierały się w dziewiątki, i tak dalej... Robiły kręgi nad miastem i coraz to w różnej konfiguracji...

Mieszkał z ciotką na Wiliampolu, blisko fabryki "Silva". "Silva" — jest w Kownie do tej pory, ale tamtych domów już nie ma, bo fabryka się rozrosła i pochłonęła te domy. Domu, w którym z ciotką tam mieszkał — także już nie ma. W tym miejscu został tylko jeden — jedyny dom, państwo Fedorowiczowie tam mieszkają. Panią Fedorowiczową zna z dawnych czasów, to jego rówieśnica. Pani Fedorowiczowa jest teraz lekarzem...

No, ale to lotnisko... Z mnóstwem samolotów. Naliczył ich kiedyś w powietrzu 62... Aż szyby w oknach wtedy drżały i wszystko co żywe i martwe trzęsło się dookoła. A dla niego, to był wspaniały dzień, tak dużo samolotów. To były chyba lata 50-te...

— A kiedy ciotka w niedzielę goniła mnie do kościoła, to zawsze miałem wybór — albo iść do tego kościółka na Wiliampolu (dotąd tam stoi, przy ulicy Paneriu), albo — iść do Katedry. Przeważnie chodziłem do Katedry, żeby stamtąd po mszy urwać się na górę i zobaczyć — znowu te samoloty... Dla mnie to lotnisko było jakąś świętością. Zawsze pragnąłem zbliżyć się do tych olbrzymów, wejść do środka... Pewnego razu przemknąłem się na skraj lotniska, gdzie leżał jakiś aluminiowy kadłub samolotu, jakaś resztka... Z dużym nabożeństwem wsadziłem głowę do środka, w ten luk, i nagle — rozległ się potężny, straszliwy huk! Prawie ogłuszony wyskoczyłem z tego wnętrza... A to wartownik, który pilnował lotniska, zobaczył mnie i cisnął w ten luk kamieniem, to było jak w beczkę...

Ćwiczenia na łące...

A potem... Mam nawet jeszcze z tamtych czasów zdjęcia. To był chyba 1954, a może 1955 rok. To było na tych łąkach po stronie wiliampolskiej. Ktoś tam zaczął prowadzić takie szkolenia podstawowe szybowcowe. Na takim śmiesznym szybowcu, który był zawieszony jak na wadze. Dosłownie — waga. Z jednej strony była skrzynia, do której sypało się piasek, z drugiej — na dłuższym ramieniu — był podwieszony ten szybowiec, w którym siedział uczeń. No i to było wyważone tak: piasku albo się odejmowało, albo dodawało — jak na wadze. A w związku z tym chłopak, który siedział w tym szybowcu, mógł się uczyć używać sterów i utrzymywać w powietrzu. To była taka podstawowa nauka. Nigdy później nigdzie czegoś takiego nie widziałem. No i jak oni tę naukę kończyli, to szybowiec zostawał potem na tej łące przez całą noc aż do następnego dnia. Tam żywej duszy nie było. Mój sąsiad, kolega, miał aparat fotograficzny, takiego "Lubitiela", no — taką lustrzankę. Usiadłem kiedyś w tym szybowcu i on mi zrobił zdjęcie. Mam je jeszcze, z tamtej kowieńskiej łąki...

"Nie puszczono mnie na samoloty odrzutowe"

— Już wtedy na pewno wiedziałem, że zostanę lotnikiem. Niestety... Latałem, prawda. Jako pilot sportowy. W Warszawie. Byłem tam członkiem aeroklubu. Latałem dwa lata, zdałem wszystkie egzaminy. No i dalszy krok, to było po maturze pójść do szkoły lotniczej. Ale się okazało, że mam wzrok trochę nierówny. Nie puszczono mnie na samoloty odrzutowe, a wtedy tylko na takie szkolili... Więc zdecydowałem się pójść do technicznej szkoły wojsk lotniczych. Zostałem technikiem, który obsługuje samoloty. Bo mimo wszystko chciałem... chociażby już być przy lotnictwie... Takie były początki.

Po latach — wrócił na Litwę. Jako pierwszy polski attaché wojskowy w Wilnie...

Buty — o dwa numery większe...

— Dla mnie ten powrót jest nie tylko frajdą, jest czymś więcej... Myśmy tam w Kownie, z ciotką żyli w bardzo ciężkich warunkach. Czasami to nawet nie było żadnego tłuszczu, więc kartofle gotowaliśmy. U nas tam wokół domu rósł bez, liliowy, pamiętam... Więc jak w maju kwiaty się sprzedawało, to jakiś rubel wpadał, i wtedy można było kupić chleba i soli. Ciotka była bezdzietna, samotna. We dwójkę wegetowaliśmy z nią w takiej jakby chacie — niechacie... Ich dom, mojego dziadka, spalił się przed wojną, jesienią. Dziadek dostosował taki budynek gospodarczy — chwilowo, aby przezimować, a na wiosnę miał budować normalny dom. Ale zmarł dziadek, no i tak się okazało, że w tym domu myśmy z ciotką dziesięć lat mieszkali. Chodziłem do szkoły. Nie miałem butów. Chodziłem w łapciach. A ponieważ miałem dobre wyniki w nauce, moje zdjęcie tam "na doskie pacziota" wisiało, to komitet szkolny dał mi na buty pieniądze. Moja nauczycielka poszła ze mną na bazar i kupiła mi te buty. Ja tylko prosiłem ją, żeby mi je kupiła o dwa numery większe, bo nogi mi urosną, a chciałem, żeby mi na dłużej starczyły.

"Niet" i "da"

Z Kowna trzykrotnie starali się o wyjazd, do Polski. Składali prośby, dokumenty, życiorysy, wnosili pieniądze na urzędowe opłaty. A po jakimś czasie przychodziła jednoznaczna odpowiedź: "niet". Ostatnie kategoryczne "niet" przyszło we wrześniu 1956 r.

— Nie wiem dlaczego właściwie przychodziło to "niet". Moja ciotka — to była 40-letnia kobieta, nie zamężna, nie wmieszana w żadną politykę. Ja, dorastający chłopak, uczeń... No, chyba jakaś zasada była, że "niet", żeby ograniczać wyjazdy. Siostra mojej ciotki, czyli moja kolejna ciotka, mieszkała w Warszawie. Więc mieliśmy prawo starać się o ten wyjazd, bo to bliska rodzina, inaczej by w ogóle nie chcieli z nami rozmawiać. Tamta ciotka to był punkt zaczepienia w Polsce.

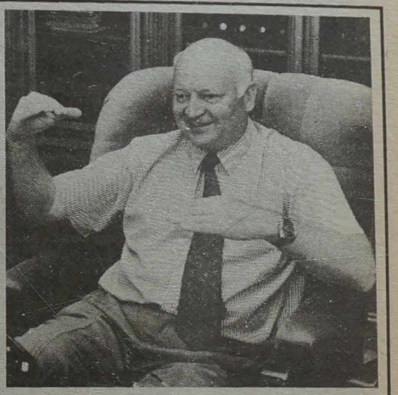

W końcu jednak udało się nam stąd wyrwać. Z Kowna wyjechaliśmy tylko z dwoma tobołkami. To było w końcu października. Po polskim Październiku. Wtedy, w 1956, Gomułka pojechał do Moskwy, podpisali tam z Chruszczowem jakąś umowę i zaczęła się ta wielka fala repatriacji 1956-1957. Ostatni nasz dokument, odpowiedź z września 1956 przychodzi "niet", a w listopadzie przychodzi ni stąd ni zowąd od nich, z urzędu, zezwolenie na wyjazd do Polski w terminie dwóch tygodni, jak ja to nazwałem "paszoł won".

Z Kowna do Warszawy przez...Lwów

Żeby było śmieszniej, wyznaczono im z Kowna trasę przez Lwów. Wysprzedali się z czego się dało, żeby kupić bilety do Lwowa. A ze Lwowa — na Medykę. Medyka, to była stacja kolejowa, przygraniczna, tam dopiero przesiadywano się w polskie wagony.

— Tam... była nasza polska Wigilia. 24 grudnia 1956. Wieczorem, w Przemyślu, chyba w koszarach wojskowych, bo jak przez mgłę to pamiętam, jakiś żołnierz mi się kojarzy w tle. Ale dobrze pamiętam białe nakryte stoły, czyściutko, lśniąco, ładnie, cudo! I ci biedacy, którzy przyjechali stąd, z repatriacji... Choinka, świeczki, kolędy — polskie... łza się w oku kręci.

A na drugi dzień, 25 grudnia — pociągiem do Warszawy...

"Czornoraboczij" i ... reprezentant wojska RP

— Do tego czasu miałem już ukończoną 7-letnią szkołę podstawową. W Kownie. To była szkoła litewska, bo innej tam nie było. Od września do grudnia chodziłem do szkoły wieczorowej. Żeby za coś żyć, trzeba było pracować. Pracowałem jako "czornoraboczij" w fabryce żelbetowej. Ta fabryka była przy Raudondvario plentas, gdzieś tam na peryferiach Kowna. A wieczorem — była szkoła dla pracujących. Ósmą klasę (pierwsze półrocze) skończyłem w Kownie, a od 7 stycznia 1957 r. — drugie półrocze tejże klasy już kontynuowałem w szkole polskiej w Warszawie. A więc moja ósma klasa, to taka na pół dzielona...

Uciekłem stąd z biedy, z nędzy. Byłem nikim, byłem zerem. A wróciłem tu jako reprezentant naszego wojska, osoba oficjalna. A kiedy przyjechałem, to jakoś nawet się zdziwiłem, że nie zapomniałem języka litewskiego.

Moja kadencja już się właściwie skończyła, bo my tu przyjeżdżamy na trzy lata.

Dzień dzisiejszy Pana Pułkownika

Może w tym miejscu, gdzie stał kiedyś w Kownie, na Wiliampolu, dom (chata) ciotki Andrzeja Firewicza rosną dziś krzewy liliowych bzów, czy jakieś inne kwiaty. Nie są one jednak dla mojego Rozmówcy tym "czarownym ogrodem", "rajem utraconym". Tam — był inny świat, przeszłość, z której się uciekło. Przeszłość nie jest i nie może być oddzielnym światem. Świat współczesny Pana Pułkownika — to świat zdarzeń, myśli i akcji, w których stale się obraca.

Powrót... Tym razem — do Polski. Nastąpi wcześniej, bądź później. Z perspektywy czasu Pan Pułkownik myślą wybiegnie znowu ku Litwie. Ma tu mnóstwo wspomnień i pięknych dokonań.

Rozmawiała **Alwida ROLSKA**

NA ZDJĘCIU: "Tam wtedy na tym lotnisku w Aleksotas te samoloty robiły takie kręgi" — mówi Pan Pułkownik.

Fot. **Marian Paluszkiewicz**

Dziś — Święto Wojska Polskiego

(Dokończenie ze str. 1)

ANDRZEJ FIREWICZ:

— Jako polski attaché wojskowy chcę w dniu Święta Wojska Polskiego przede wszystkim pozdrowić wszystkich kombatantów polskich formacji wojskowych — z września 39 r., żołnierzy II korpusu generała Andersa, innych jednostek walczących na Zachodzie, żołnierzy AK walczących w okupowanej przez Niemców ojczyźnie i żołnierzy 1 Dywizji Kościuszkowskiej, którzy szlak bojowy zaczęli pod Lenino.

Dziś jest święto wszystkich polskich żołnierzy — tych najstarszych i najmłodszych, którzy szli do Polski z zachodu i ze wschodu. Krew poległych żołnierzy frontowych i żołnierzy Polski Podziemnej — partyzantów jest jednakowo czerwona i jednakowo potrzebna, aby dziś Polska była znowu niepodległa i suwerenna. Każda polska rodzina złożyła wówczas daninę krwi. Wśród nich był również mój brat — żołnierz 19 pal-u z Nowej Wilejki.

KURIER WILEŃSKI:

— Dlaczego Święto Wojska Polskiego obchodzi się w dniu 15 sierpnia?

— Jest to rocznica bitwy warszawskiej z sierpnia 1920 r., tzw. "Cudu nad Wisłą". Rosja sowiecka próbowała nieść "pochodnię rewolucji" do Europy Zachodniej, ale po drodze było młode Państwo Polskie. Armie Tuchaczewskiego stanęły 20 km od Warszawy, koło Radzymina, gdzie trzy dni trwały krwawe walki. Dobrze zaplanowana i przeprowadzona operacja wojskowa umożliwiła rozbicie wojsk Tuchaczewskiego, które wycofały się do Prus Wschodnich 25 sierpnia. W tej wojnie było mnóstwo pięknych przykładów odwagi żołnierza, gorącego patriotyzmu młodych ochotników, wielkiego zrywu całego społeczeństwa. Obok znakomitych generałów — Sikorskiego, Hallera i innych wymienię jeszcze nazwisko ks. Skorupki, który z krzyżem w ręku towarzyszył w natarciu polskim żołnierzom pod Radzyminem i gdzie poległ od sowieckiego bagnetu.

W 1923 r. Minister Spraw Wojskowych rozkazem nr 126 usankcjonował Święto Żołnierza w dniu 15 sierpnia, upamiętniając w ten sposób zwycięstwo polskiego żołnierza w obronie ojczyzny w 1920 r.

30 lipca 1992 r. Sejm polski przyjął ustawę nr 303 ustanawiając święto WP na dzień 15 sierpnia, ponownie nawiązując do owego zwycięstwa z 1920 r. Trzeba dodać, że jeden z brytyjskich historyków wojskowości zaliczył tę bitwę do 18 najważniejszych na świecie, bowiem inny jej wynik mógł zmienić historię Europy. Co stałoby się w Europie, gdyby w 1920 r. bolszewicy na bagnetach ustanowili swoją władzę w Niemczech i sąsiadujących z nią krajach, nie mówiąc o Polsce i Litwie? Inaczej wyglądałaby dziś nasza historia. A dziś WP jest w prostej linii spadkobiercą tradycji wojska stworzonego przez Marszałka Józefa Piłsudskiego.

— Jak się obchodzi święto WP w Polsce?

— Centralne uroczystości odbywają się w Warszawie przy grobie Nieznanego Żołnierza. Prezydent składa wieniec od Narodu. Następnie wieńce od attaché wojskowych. Uroczysta odprawa wart. Defilada wojskowa. Salut 24 salw armatnich.

— A za granicą?

— Polscy attaché wojskowi składają kwiaty na cmentarzach wojskowych: lotnikom w Anglii, na Monte Cassino, na morzach. W Wilnie — przy sercu Marszałka Piłsudskiego.

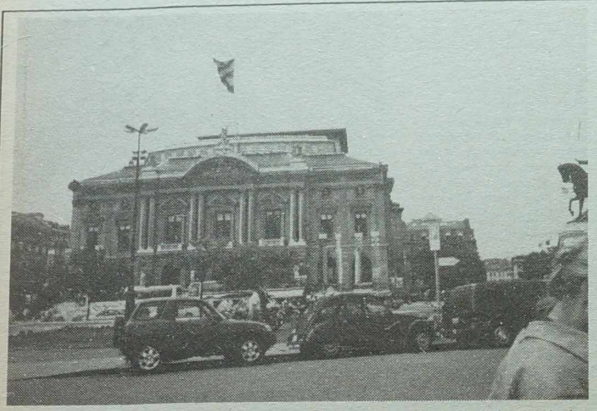

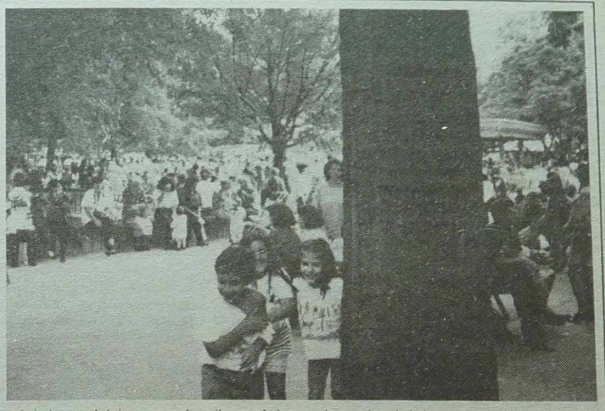

Galopem przez Europę

Wielka niewiadoma

Kiedy się przeleci galopem Alpy, już się wie, jak się należy zachowywać w podróży, co ze sobą brać, jak wybierać odpowiednią firmę turystyczną itp. A więc...

Jak wybierać firmę?

Firm się szuka w ogłoszeniach reklamowych. Gdzieś w marcu-kwietniu gazety zaczynają drukować propozycje biur turystycznych. Niestety, mieszkańcy naszej szerokości podróżują przeważnie tylko w czerwcu, lipcu, sierpniu, zapominając, że są kraje, gdzie jest ciepło okrągły rok.

Czytając ogłoszenia, należy zwracać uwagę nie tylko na ich treść, ale i formę. Ja osobiście nie mam zaufania do firm, które podają tylko numer skrzynki pocztowej lub numer telefonu. To daje do myślenia. Widocznie sama firma nie wierzy w swe możliwości i woli, aby klient do niej nie przychodził.

Trzeba dobrać sobie rodzaj turystyki: może być komercyjna (gdy się jedzie na handel), poznawcza, poznawcza z wypoczynkiem nad morzem czy w górach, indywidualna. Ja preferuję turystykę poznawczą, autokarową (bo tańsza). Niektóre firmy nie podają cen w ogłoszeniach. To również budzi niepokój i oznacza, że kierownictwo będzie manewrowało według swego widzimisię, robiąc klientowi niemiłe niespodzianki w podróży.

Bardzo ważne jest odwiedzić firmę, rozejrzeć się, "spojrzeć ludziom w oczy". Należy przy tym koniecznie zapytać, ile już zgłoszeń otrzymano na "twoją" wycieczkę. Są oczywiście firmy, w których zawsze ci powiedzą, że już mają komplet i twoje zgłoszenie zamknie listę. Potem się okaże, że twoje zgłoszenie było pierwsze i ostatnie. Wycieczka się nie odbyła i ty zmarnowałeś sobie urlop, bo ci w pracy nie pozwolili przenieść go na późniejszy termin.

Czasem firmy ogłaszają, że 10-50 osób, które pierwsze zgłoszą się na jakąś wycieczkę, będą miały 10-procentową zniżkę. Potem się okazuje, że nikt się nie zgłosił i twoją podróż przenosi się z kwietnia na maj, z maja na czerwiec itp., dopóki nie zbierze się grupa. Owszem, ty otrzymasz swoją zniżkę, ale w ciągu kilku miesięcy będziesz żył w niepewności.

Ważne jest dowiedzieć się, czy firma ma już jakieś tradycje, czy ktoś jeździł trasą, na którą się wybierasz. Tu również mogą cię nabrać, powiedzieć, że organizowano już sporo takich wycieczek i wszyscy byli zadowoleni. Potem się okazuje, że przewodnik nie zna trasy i nawet języka.

Podróżując autokarem dużo zależy od tego, jaki jest. Ale tu do ostatniego prawie dnia nigdy nie jest wiadomo, czy dadzą wam "Neoplan", "Scanię", czy inny godziwy wóz. Ostatecznie okaże się, że jedziesz nie dwupiętrowym "Neoplanem", lecz starenką "Delta Star", której nie zechcą wpuścić do któregoś z krajów.

Za granicą klient biura turystycznego podpisuje z firmą umowę, w której uwzględnia się wszystkie warunki i różne kłamstewka nie uszłyby płazem właścicielowi firmy. U nas na razie wszystko jest jeszcze w stanie "surowym" i trudno wymagać godziwej obsługi. Chociaż — może już czas?

Nie odgadniesz też przed wyjazdem jakiego pilota ci dadzą — czy będzie znał dostatecznie dobrze język, czy potrafi coś opowiedzieć o kraju, do którego jedziesz. Bywa, że pilot nie potrafi nawet domówić się z przedstawicielem firmy, która cię podejmuje we Francji, Włoszech czy Hiszpanii. Bywa, że sam pilot nic nie wie o zwiedzanym kraju.

Piloci nie fatygują się w zasadzie wytyczyć sobie na mapie trasy i dowiedzieć się czegoś o niej. A kierowcy, którzy praktycznie za każdym razem bywają inni — absolutnie tej trasy nie znają i błądzą w każdym Pipidówku.

Jeszcze gorzej może się przytrafić indywidualnym turystom — opracują w firmie plan podróży, zapiszą nazwę hotelu, jak do niego dojechać, ustalą kto ich spotka na lotnisku, a potem okazuje się, że nikt ich nie spotkał, a w "ich" hotelu otwarto...pracownię biustonoszy.

Trzeba zwracać uwagę na sposób, w jaki przedstawiciel firmy (w Wilnie) prowadzi z klientem rozmowę — jeżeli jest szczerze zainteresowany twoją podróżą — znaczy można mu wierzyć. Mimo to należy wymagać, aby wszystkie jej etapy zostały sprawdzone.

Studiowanie trasy

To ważny i bardzo przyjemny moment. Planując podróż np. do Grecji czy Francji, od pół roku zaczynasz gromadzić materiały o tych krajach. Już masz nastawione "czujniki" na to, co się tam dzieje, wyłapujesz każdą informację. Potem kupujesz mapy, plany i książki. Owszem, plany miast można dostać (bezpłatnie) w recepcji hoteli, w których będziecie się zatrzymywać, ale można zapoznać się z nimi wcześniej, w domu.

To bardzo pasjonujące zajęcie, coś jakby prowizoryczna podróż, generalna repetycja. Współcześni przewodnicy w autokarze nic ci nie powiedzą, co widzisz po drodze. Przejeżdżaliśmy np. w okolicy Rigersburu w Austrii koło olbrzymiego zamczyska, który stał w czystym polu i wyglądał niesamowicie, ale nikt nie mógł nam wytłumaczyć co to za zamek. Niestety, dotąd nie ustaliłam tego.

Każdy pilot wybiera się w podróż na chybcika, będąc pewnym, że w drodze uzupełni wiadomości, ale tak nie bywa. Dlatego, pokazując wilczycę, stojącą w Rzymie na placu przy Kapitolu, pilot mówi, że to właśnie ta rzymska wilczyca, która wykarmiła Romulusa i Remusa, a tymczasem, autentyczna etruska rzeźba stoi wewnątrz gmachu, w muzeum. Na placu Signorii we Florencji mogą ci powiedzieć, że Dawid przed tym gmachem, to rzeźba Michała Anioła, podczas gdy oryginał stoi w Akademii Sztuk Pięknych.

W świetle tego — wszystko, co wyczytasz o miastach i zabytkach przed wycieczką, bardzo ci się przyda w podróży. To, co wydało się czymś nie do zapamiętania — wypłynie w umyśle.

Nawet po powrocie z podróży będziesz jeszcze długo wertować encyklopedie, aby udokładnić, wyjaśnić to i owo. Ja np. dopiero w ubiegłym tygodniu dowiedziałam się, że minęło 210 lat od zdobycia po raz pierwszy w 1786 r. przez Jacquesa Balmata i Michaela Gabriela Paccarda szczytu Mont Blanc, w pobliżu którego byliśmy (przy dobrej pogodzie widać go z Genewy), że polski poeta Antoni Malczewski dokonał w 1818 r. szóstego wejścia na Mont Blanc zapoczątkowując polski alpinizm.

Co trzeba wziąć ze sobą?

Nie bierzcie, panie, szpilek i wieczorowych kreacji! No, jeżeli tylko ktoś będzie bardzo bogaty i wieczorami zechce chodzić do lokali. Ale i przy grubej forsie, turysta wieczorem jest tak zmęczony, że marzy tylko o łóżku. Weźcie za to ze trzy pary wygodnego obuwia, takiego wypróbowanego — na słotę, upał i na zamianę. Zmęczone nogi bardzo lubią zmieniać obuwie. Najlepsze są sandały czy pantofle ortopedyczne, z wgłębieniami, w których noga leży jak w gniazdku.

Jeżeli się jedzie w góry, a potem nad ciepłe morze — koniecznie weźcie kurtkę i spodnie. W górach może być zimno. Nie zapomnijcie o parasolce, takiej, którą można włożyć do torebki. Poza tym wrzućcie do torby kilka bluzek, na zmianę, aby nie chodzić kilka dni w tej samej.

Ważną częścią ekwipunku jest pled, bo nawet w ciepłych krajach w nocy w autokarze może zrobić się zimno. No i — nieodzowna w autokarowej podróży — doskonała nadmuchiwana poduszeczka, taka w kształcie obroży na szyję. (Są po 9 Lt w "Philipsie"). Śpi się na niej wspaniale, bo usztywnia szyję, ułatwiając dopływ krwi do głowy, pozwala złożyć głowę i na prawym, i na lewym boku i na tylnym oparciu..

Gdy się ma podczas wycieczki hotelowe śniadania i kolacje, nie warto brać dużo żywności — tyle, aby coś tam sobie spitrasić na obiad (zupki w paczce czy kostce, kiełbasa itp.), ale gdy się ma tylko śniadania, jak my podczas ostatniej podróży — trzeba wziąć trochę żywności, bo człek zawsze żałuje wydawać pieniążki na jedzenie. Z drugiej strony trochę to głupie i pachnie dawnymi czasami. Kiedyś ludzie starali się nie wydawać grosza na jedzenie, aby za diety kupić jakieś upominki. Teraz można sobie kupić i owoc, i wodę, bo niezbyt drogo to kosztuje, a zawsze świeże są lepsze.

Dobrze było w podróży tym, którzy wzięli ze sobą termosy. We wszystkich krajach (poza Niemcami) dawano nam w każdej kawiarni, barze przy stacji benzynowej wrzątku do zaparzenia kawy czy herbaty (bezpłatnie). W naszym autokarze, owszem, był aparat do zaparzania herbaty, ale woda, którą stamtąd dawano, niezbyt się mi podobała — była mętna i miała osad. Praktycznie, nawet w drodze niektórzy turyści robili sobie rosół.

Gdy zostajesz sam...

Od czego zaczynać, dokąd się udać? — takie pytania nurtują turystów, gdy w zwiedzanym mieście kończy się oficjalna część wycieczki i miejscowy tłumacz nas opuszcza.

Aby poruszać się w obcym mieście, trzeba wziąć w recepcji byle jakiego hotelu plan miasta (są przeważnie bezpłatne. Tylko nie trzeba pakować się całym stadem do jednego hotelu). Na planie zaznaczmy sobie miejsce, z którego wyruszamy. Przewodnicy zostawiają turystów przeważnie na starówce lub głównej ulicy, ewentualnie przy jakimś pomniku w centrum. Po przechadzce z pilotem już wiesz mniej więcej gdzie co się znajduje i co byś jeszcze chciał zobaczyć: czy jakiś kościół, do którego nie zdążyliście wejść, czy wybrzeże, czy górę wznoszącą się w centrum miasta. Niepotrzebny jest transport, gdyż wszystko znajduje się w zasięgu możliwości twych nóg.

W Salzburgu i Nicei wdrapaliśmy się na góry, wznosząc się nad miastami. W Nicei znaleźliśmy ulicę Lecha Wałęsy. W Genewie podreptaliśmy do słynnego domu towarowego "Placette", w Wiedniu łaziliśmy po kościołach i starówce, chociaż padał deszcz. Nie przejmowaliśmy się tym zbytnio, bo udało się nam zobaczyć dodatkowo mnóstwo rzeczy: stary zegar miejski, pomniki, eleganckie sklepy, aleję z ławkami, na których nawet w deszcz siedzą starsi panowie — to manekiny do złudzenia przypominające żywych ludzi. Są pomiędzy nimi wolne miejsca — przy dobrej pogodzie można usiąść i się sfotografować.

Najlepiej wytyczyć sobie jakiś cel — wtedy będzie satysfakcja, że się go zrealizowało, a poza tym po drodze obejrzy się jeszcze mnóstwo innych rzeczy.

Turystyczny bon-ton

Podczas wycieczki trzeba być spolegliwym — czyli nie wdawać się w sprzeczki, nie puszczać się w dyskusje polityczne, czy inne — bo w tym czasie to nikogo nie obchodzi. Nie trzeba myśleć, że właśnie podczas tej dyskusji rozwiążesz wszystkie problemy kraju. Nie rozwiążesz, tylko się zdenerwujesz i wydasz się intruzem. Nasza grupa była mądra, bo prawie wszyscy już gdzieś jeździli i wiedzieli jak się trzeba zachowywać.

Nie zapominajmy też o higienie! Wszyscyśmy mieszkali od czasu do czasu w hotelach, korzystaliśmy z pryszniców i łazienek. Niestety, pewien pan nie uznawał ich i zawsze od niego zanosiło. Plecami czuliśmy, gdy zbliżał się do nas. W końcu pewna pani nie wytrzymała i napisała do niego "liścik". Pan się oburzył, ale następnego dnia był w świeżej koszuli. Potem już nawet żartowaliśmy na ten temat: wycieczkowy wesołek obudził się pewnego razu w nocy w autokarze z krzykiem (coś mu się przyśniło). Na pytanie, co się stało, powiedział: "Śniłem, że dostałem "liścik"...

Panie Boże, strzeż również turystów od panów zbytnio dbałych o swe zdrowie i objadających się czosnkiem — to prawdziwa klęska. Lepiej wziąć ze sobą witaminy. Są też inne rodzaje żywności, które napełniają autokar fetorkiem, np. gotowane jaja, ogórki, konserwy rybne. Lepiej zjadać je na świeżym powietrzu, podczas postojów.

Oczywiście trudno przewidzieć różne sytuacje, które mogą powstać w drodze. Trzeba być do nich przygotowanym, chociażby moralnie i starać się nie robić problemu. Taką nieprzewidzianą sytuacją był całodzienny postój w Niemczech, koło Stuttgartu. Kierowcy nagle orzekli, że w ich prawidłach napisane jest, iż powinni robić sobie iluśtamgodzinne przerwy. I zrobili. Nam się jednak wydało, że po prostu wycieczka zbyt wcześnie wracała do kraju i pilot zadysponował postój.

Nie zmarnowaliśmy i tego dnia. Poszliśmy do pobliskiego miasteczka (witając się po drodze z każdym mieszkańcem). Zobaczyliśmy na dużej planszy olbrzymią truskawkę ze wskazówką i tam też skierowaliśmy swe kroki. Okazało się, że za 1,5 marki można uzbierać sobie pół kilo truskawek na plantacji. Dostaliśmy koszyczki i zaczęliśmy zbieranie. Zebraliśmy dwa kg do żołądka i pół kg do koszyczka. Wszyscy byli zadowoleni — i turyści, i właścicielka plantacji. Lepiej, żeśmy zjedli truskawki, niż żeby miały gnić na krzaku.

I to by było z grubsza wszystko. Wycieczka poznawcza za granicą — to wielka niewiadoma, ale kto nie ryzykuje, ten niczego nie osiąga.

Barbara ZNAJDZIŁOWSKA

NA ZDJĘCIACH: opera w Genewie; Park Reformatorów w Genewie, a w nim — święto zakończenia roku szkolnego; Monaco — basen w centrum miasta.

Fot. **autorka**

Święto Wojska Polskiego

Premier u saperów

Premier Włodzimierz Cimoszewicz w środę, w przeddzień Święta Wojska Polskiego, odwiedził 2 Mazowiecką Brygadę Saperów w Kazuniu koło Modlina (woj. warszawskie). Szef rządu zapoznał się z informacją o historii i zadaniach jednostki wojskowej dowodzonej obecnie przez pułkownika Janusza Lalkę. Żołnierze zaprezentowali premierowi wykorzystywany przez siebie sprzęt inżynieryjno-saperski.

W uroczystym spotkaniu z premierem wzięli także udział dowódca Warszawskiego Okręgu Wojskowego generał dywizji Julian Lewiński oraz szef Wojsk Inżynieryjnych SG WP pułkownik Ryszard Żuchowski.

Uroczystości w Przemyślu

Złotymi, srebrnymi i brązowymi medalami Za Zasługi dla Obronności Kraju odznaczonych zostało 25 wojskowych z garnizonu przemyskiego. Aktu dekoracji dokonano 14 bm. podczas uroczystości zorganizowanych przez dowództwo 14 Brygady Pancernej w Przemyślu z okazji Święta Wojska Polskiego.

Uroczystość w przemyskim Klubie Garnizonowym, podczas której na wyższe stopnie oficerskie mianowano około 60 wojskowych, zakończyły występy zespołów muzycznych. W czwartek, 15 bm. z okazji wojskowego święta przewidziano uroczystą mszę w kościele garnizonowym.

Medale dla weteranów 1920 r.

Z okazji 76 rocznicy Bitwy Warszawskiej prezydent stolicy Marcin Święcicki wręczył Stowarzyszeniu Weteranów Wojny Polsko-Bolszewickiej medal 400-lecia stołeczności Warszawy. W uroczystym spotkaniu w ratuszu wzięli udział kombatanci i dzieci uczestników bitwy.

"Wielu z was cierpiało za czasów PRL, państwa podległego Moskwie, jestem dumny, że dziś można otwarcie mówić o waszym bohaterstwie"— powiedział przewodniczący Rady Warszawy Andrzej Szyszko.

Ten medal jest odznaczeniem dla bohaterów obu wojen polsko-bolszewickich, tej w 1920 r. i tej drugiej, która rozpoczęła się 17 września 1939 r.— mówił Zbigniew Biernacki, sekretarz Stowarzyszenia i syn uczestnika walk 1920 roku. Dzisiejsze zagrożenia dla Polski to "rozbicie patriotycznej części narodu i brak takiego patriotyzmu, jaki był powszechny w 1920" — dodał. Stowarzyszenie, liczące ok. 200 członków (w większości dzieci uczestników wojny 1920 r.), zamierza wyróżnić kilkaset grobów poległych w walkach przeciw Sowietom specjalnymi metalowymi płaskietkami.

Protest

Strajk ostrzegawczy służby zdrowia

W środę w Radomiu dwie godziny trwał strajk ostrzegawczy służby zdrowia. Strajkujący domagali się od rządu zwiększenia do 6 proc. Produktu Krajowego Brutto nakładów na ochronę zdrowia w przyszłorocznym budżecie państwa, podwyżki wynagrodzeń do zapowiadanego przez rząd poziomu 5,5 proc. powyżej poziomu rocznej inflacji, wdrożenia reformy ubezpieczeń zdrowotnych wg projektu NSZZ "Solidarność" i zapłaty za dyżury nocne lekarzy.

Wyłączone z akcji były oddziały szpitalne, izba przyjęć i pogotowie ratunkowe. W przychodniach, gdzie odbywał się protest, udzielana była pomoc w nagłych przypadkach.

W czasie dwugodzinnej akcji przedstawiciele strajkujących spotkali się z wojewodą radomskim Zbigniewem Kuźmiukiem i przekazali mu petycję z postulatami.

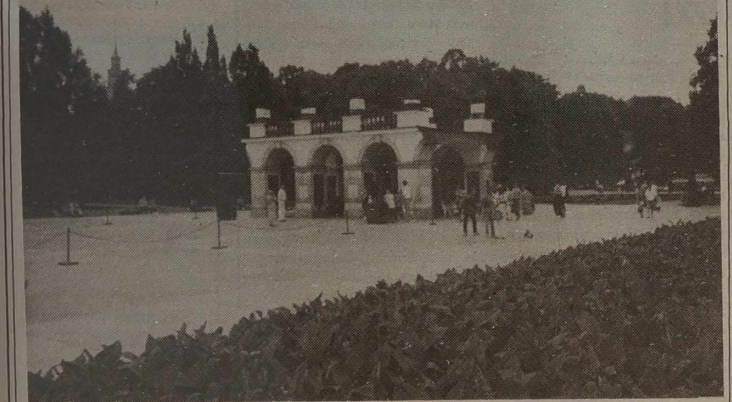

Warszawa. Grób Nieznanego Żołnierza. Fot. Cz. Malewski

Kultura

III Międzynarodowy Festiwal Organowy w Sejnach

14 młodych wykonawców z całego kraju bierze udział w rozpoczętym 13 bm. w Sejnach (woj.suwalskie) III Międzynarodowym Festiwalu Organowym Młodych "Juniores Priores Organorum Sejnensis". Swoje umiejętności doskonalić oni będą do niedzieli pod okiem kilku wybitnych polskich organistów.

Zgodnie z ideą imprezy ("juniores priores" oznacza pierwszeństwo młodym) zaproszeni mistrzowie, wśród nich prof. Józef Serafin (dyrektor artystyczny festiwalu) i prof. Julian Gembalski, prowadzić będą kursy interpretacji gry na organach dla młodych muzyków z Warszawy, Krakowa, Opola, Zamościa, Olsztyna, Świdnika, Bydgoszczy i Wrocławia. W niedzielnym koncercie finałowym wystąpi dwójka najlepszych z nich.

Wszystkie koncerty odbywać się będą w Bazylice Mniejszej pw. Najświętszej Maryi Panny w Sejnach. Tamtejsze organy pochodzą z 1907 r., a wykonał je Jonas Garalawiczius z Kowna. Kiedy przed kilku laty Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Sejnach zaczął organizować w świątyni festiwale organowe, wykonano ekspertyzę instrumentu. Wówczas to okazało się, że niektóre części instrumentu są zniszczone. W 1993 r. organy poddano więc konserwacji.

W Gorzowie Wielkopolskim — zespoły cygańskie

Mszą świętą w gorzowskiej katedrze odprawioną w języku cygańskim rozpoczną się 16 bm. VIII Międzynarodowe Spotkania Zespołów Cygańskich "Romane Dyvesa '96". Impreza potrwa do 18 bm., a honorowy patronat nad nią objął premier Włodzimierz Cimoszewicz.

Gorzowskie spotkania zespołów cygańskich są jedyną cykliczną imprezą w świecie prezentującą tradycje, zwyczaje i obrzędy cygańskie. Cyganie z różnych stron świata wymienią się doświadczeniami artystycznymi i zaprezentują swój dorobek.

W br. do Gorzowa przyjadą m.in. takie zespoły jak: "Gilori" — młodzieżowy zespół cygański z Moskwy, który wystąpi u nas już po raz drugi oraz "Romathan" — 50-osobowy Cygański Teatr z Koszyc na Słowacji, który zaprezentuje się w widowisku muzycznym "Cyganie idą do nieba". Gorzowianie zobaczą też "Raję", jedną z najwybitniejszych artystek cygańskich Teatru "Romen" z Moskwy, która zaśpiewa romanse cygańskie.

Podczas spotkań wystąpią też reprezentanci folkloru Cyganów bałkańskich — "Cyganie Serbii" z Nisu; międzynarodowa grupa artystów cygańskich — "Gipsy Prince", która przedstawi folklor Cyganów z różnych krajów oraz "Gulabi Sapera" — zespół z Indii, który wystąpi z programem najstarszych tańców narodowych. Nie zabraknie także gospodarza festiwalu — zespołu "Terno". "Cygańskie Gwiazdy z Sankt Petersburga" i "Romani Cierheń" zaprezentują się w estradowym programie będącym stylizacją folkloru Cyganów rosyjskich.

Zakupiono u PZL Świdnik

Śmigłowce "Kania" dla MSW

4 śmigłowce "Kania" przekazały 13 bm. Ministerstwu Spraw Wewnętrznych zakłady PZL Świdnik. Dwie maszyny otrzymała policja, a dwie straż graniczna. Kosztowały 4,7 mln dolarów USA. Min. Zbigniew Siemiątkowski zapowiedział dalsze zakupy śmigłowców.

Śmigłowce "Kania", to zmodernizowane maszyny Mi-2 z silnikami Allisona i amerykańskim wyposażeniem do nawigacji. Mogą zabierać na pokład, oprócz załogi, sześciu funkcjonariuszy. Dla potrzeb służby wyposażono je w rozbudowane systemy łączności oraz kamery telewizyjne i termowizyjne umożliwiające obserwację terenu w ciągu dnia, nocą i przy złych warunkach pogodowych.

Śmigłowce policyjne będą stacjonowały w Poznaniu i Krakowie, służąc m.in. do patrolowania, transportu, pościgów i blokad. Straż Graniczna ulokuje nowe śmigłowce w Gdańsku z przeznaczeniem do pilnowania granicy morskiej i zwalczania przemytu ze Wschodu.

Zamek w Lidzie

Zamek w Lidzie (obecnie — na obszarze białoruskim) był od wieków i pozostał świadkiem najważniejszych tu wydarzeń historycznych. Dziś jego ruiny (zakonserwowane) zwracają stale uwagę przybyłych tu turystów.

Zamek znajduje się w południowej części miasta. Przed ostatnią wojną stał tu wbity w ziemię słupek z napisem po polsku: "Zamek Giedymina".

Według znanego historyka polskiego Macieja Stryjkowskiego, pierwszy zamek w Lidzie zbudował litewski książę Giedymin w roku 1323. Po śmierci Giedymina Lida przeszła w ręce Olgierda, później Jagiełły, a jeszcze później Witolda Wielkiego. W czasach Witolda Lida była największym ośrodkiem na całym obszarze ówczesnej Litwy. Mimo licznych i częstych wojen (z Krzyżakami oraz wewnętrznych — o tron książęcy), zamek przetrwał szczęśliwie — aż do 1710 r., w którym został niemal doszczętnie spalony. Odtąd już nie dźwignął się z ruin.

Rozwój Lidy jako miasta przemysłowego, handlowego przypada na koniec XIX i początek XX w. w., kiedy miasto stało się węzłem kolejowym. Wtedy to wzrosła znacznie liczba mieszkańców, domów, fabryk.

Rozwój gospodarczy miasta nadwerężyła I wojna światowa, obok innych dokonanych tu zniszczeń — jeszcze bardziej ucierpiał zamek.

Po wojnie — Lida była miejscem zaciekłych walk Polaków z bolszewikami.

Polacy zdobyli miasto 17 czerwca 1919 r., wzięto wtedy do niewoli 8 tysięcy bolszewików.

7 października 1920 r. Józef Piłsudski powitał w Lidzie oddziały Lucjana Żeligowskiego. Stąd — "zbuntowana" dywizja Żeligowskiego wyruszy na Wilno...

W 1928 r. w Lidzie był formowany słynny legion J. Piłckaitisa...

Miasto znacznie ucierpiało w czasie II wojny światowej. Po wojnie — rozwinęło gospodarkę. Obok Białorusinów, Żydów, Rosjan mieszka tu liczny odsetek Polaków.

W latach sowieckich miejscem zbiórki Polaków był miejscowy Dom Kultury, w latach ostatnich — kościół.

...Dziś, w dniu Matki Boskiej Zielnej ten nieduży kościółek (o.o. Pijarów) niewątpliwie będzie pękał w szwach. W kościele tym jest obraz Przenajświętszej Marii Panny słynący cudami. Według opowiadań mieszkańców Lidy — obraz ten ostrzega przed każdym większym nieszczęściem, klęską ("Z obrazu wydostaje się wówczas głos potężnego dzwonu, jest to... dzwoniący obraz na trwogę"). Obraz dzwonił przed strasznymi pożarami w Lidzie w 1891 r., przedtem — przed powstaniem 1863...

...Oby więcej nie dzwonił...

Fot. ELTA.

Alwida Antonina BAJOR

"Taki wasz los, wilnianie..."

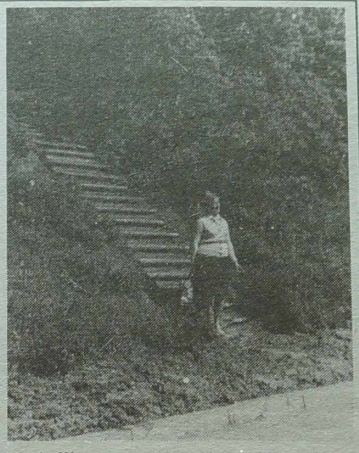

Żywi z uśmierconych gniazd

Tym razem mowa o wciąż trwającym rabowaniu rodowitych wilnian, którzy po 1944 r. zostali w mieście. A rozpoczęło się ono, podobnie jak i na Wileńszczyźnie, po 17 września 1939 r., gdy na nasze ziemie wkroczyli sowieci i zagarnęli je. Globalnie historia, polityka, itd. itp. już oceniły ten fakt, wyciągnęły wnioski, ale zostały ludzkie losy, mniejszych i większych skupisk Polaków, w tym wilnian, (do 1939 r. obywateli II RP — obywatelstwo to zostało im zabrane na mocy paktu Ribbentrop — Mołotow), którzy nie wyjechali do Polski, a których na różne sposoby pozbawiano własności: domów, ziemi i in. W tamtych czasach nikt nie stawał w obronie Polaków, z dziada pradziada mieszkających w Wilnie, ani u nas, ani tam — na Zachodzie, gdzie Miłoszowie i Giedrojciowie. Jeden z rodaków — w swoim czasie wysoki funkcjonariusz partyjny i radziecki po zamieszkaniu w Wilnie — skwitował to powiedzeniem: "Taki wasz los, wilnianie..."

Tak się stało, że niektórzy ani swoim rodowodem, ani prawem własności nie mający nic wspólnego z Wilnem — nie tylko zostali właścicielami ziemi na terenie miasta, która w pierwszej kolejności należała się rodowitym wilnianom — jej prawowitym właścicielom, ale też już dość dawno wznieśli na niej wille, garaże itd. Czyli stali się twórcami "litewskiego cudu nad Wilią" — wzbogacili się i dorobili w ciągu kilku lat, do czego na Zachodzie potrzebne byłyby dziesięciolecia.

Wśród tych "cudotwórców" nie ma i chyba nie będzie rodowitej wilnianki Janiny Wyszomirskiej oraz setek jej podobnych Polaków, którzy wciąż oczekują na zwrot ziemi — własności rodzinnej, ewentualnie ją otrzymali tam, "gdzie pieprz rośnie" — na terenach, które nie wiadomo kiedy zostaną zagospodarowane.

Janina Wyszomirska urodziła się przed wojną w Wilnie. Tutaj się uczyła, pracowała w telegrafie, stąd odeszła na emeryturę. Obecnie boryka się z tymi samymi problemami i trudnościami, jak wielu innych wilnian, którzy całe życie sumiennie przepracowali. Wychowana w duchu tradycji polskiej inteligencji wileńskiej (pradziadek Michał Charytonowicz był w Wilnie radcą honorowym, zm. w 1866 r.; dziadek Kazimierz Wyszomirski (1814-1867) — prawnikiem, sędzią wileńskim (wszyscy spoczęli na Rossie) — p. Janina nawet nie przypuszczała, że po wojnie w coraz "sprawiedliwszych" ustrojach zetknie się z chamstwem i bezwzględnością. Kontynuacja "rozkułaczania" Wyszomirskich, podobnie jak i wielu innych wilnian, rozpoczęła się w latach 60. W przypadku rodziny Wyszomirskich miała ona szczególnie perfidny charakter. Z początku zabrano im cmentarną ziemię na Rossie. Bez uprzedzenia zlikwidowano kamień pomnikowy leżący na grobie dziadka, sędziego Kazimierza Wyszomirskiego, zrównano z ziemią miejsce wiecznego spoczynku tego człowieka zasłużonego dla Wilna XIX w., a na jego szczątkach pochowano znanego przedstawiciela litewskiej sztuki rzeźbiarskiej. Po pewnym czasie stanął tutaj nowy duży pomnik z napisem: Skulptorius Rapolas Jachimavičius 1893-1961. Po pomnikach Charytonowiczów-Wyszomirskich, po ich ogrodzeniu: czterech słupkach granitowych i grubych łańcuchach zostały resztki jednego pomnika ze śladami krzyża wypalonego kwasem siarkowym.

Nie zachowały się również ślady po domu rodzinnym Janiny Wyszomirskiej. Stał w Wilnie naprzeciwko Belmontu przy Trakcie Batorego 14/2, potem była to ulica Połocka 68.

P. Janina opowiada: "Było tam bardzo ładnie. W górę biegł zaułek z około 15 domami. Przed wojną mieszkali tu Polacy, Żydzi... Domy nie zachowały się, ludzie rozjechali się w różne strony, Żydzi w czasie wojny zostali zamordowani w Ponarach. Mój rodzinny dom w związku z nowym budownictwem i poszerzeniem arterii komunikacyjnej zburzono w 1968 r. Budulca nie pozwolono nam zabrać, za ziemię, która była własnością naszej rodziny, nie zapłacono, bo wtenczas "należała" do państwa, spłacono tylko za krzewy i drzewa owocowe. Mieszkanie — mamie i mnie, z nie wiadomych przyczyn (wraz z wyburzaniem domów likwidowano większe skupiska Polaków w Wilnie i w ten sposób rozpraszano je — J. S.) zaproponowano aż w Nowej Wilejce. Nie zgodziłyśmy się. Musiałam obijać progi urzędów i upominać się o swoje prawa. Kosztowało to wiele nerwów. W końcu otrzymałyśmy mieszkanie na Żirmunach (dzielnica w znacznym stopniu również zbudowana w miejscu wyburzonych domów — J. S.) o powierzchni około 30 m^2, czyli o wiele mniejszej niż miałyśmy we własnym domu — 80 m^2. Różnica ta nie została wyrównana. Mama nie przeżyła tego rabunku i zmiany miejsca zamieszkania, zmarła po kilku miesiącach "uwięzienia" w nowym bloku. Domu mego już nie ma. Tylko klon mój rośnie, górka została i... wspomnienia..."

Dziesiątki rodowitych wilnian po wyburzeniu ich domów (nierzadko to były piękne kamienice) nagle poumierało lub zapadło na nieuleczalne choroby, niektórzy nawet trafili do szpitali dla umysłowo chorych. Janina Wyszomirska była młoda, wytrzymała, lecz tamtego koszmaru nie zapomniała. Nie spodziewała się, że znowu będzie musiała go przeżyć, i to już w warunkach niepodległej Litwy, podczas załatwiania zwrotu ziemi jako rodzinnej własności, która się znajdowała przy zburzonym domu na Trakcie Batorego 14/2. Po biurokratycznej mitrędze i przejściu wszystkich jej szczebli, na mocy decyzji (1995.06.23, nr 12210) Zarządu m. Wilna Janinie Wyszomirskiej przyznano przysługującą jej działkę ziemi o powierzchni 842,12 m^2. Decyzja ta została podjęta ponad rok temu, ale ziemi p. Janina dotychczas nie odzyskała. Dokumenty utkwiły w Starostwie Starówki m. Wilna. Czyżby należna Janinie Wyszomirskiej ziemia na podstawie prawa własności podzieliła taki sam los jak cmentarna ziemia dziadka na Rossie?

Pytanie to może być wstępem do rozwinięcia kolejnego wątku kroniki wileńskiej. Do takiego współtworzenia zapraszam wszystkich wilnian. W następnej publikacji będzie mowa o "rozkułaczaniu" Łukaszewiczów, Zawistowskich-Wojtkunów.

Jerzy SURWIŁO

NA ZDJĘCIACH: p. Janina z mamą Małgorzatą Wyszomirską przy swoim domu rodzinnym; do niego prowadziły te schody; cmentarz Rossa — w miejscu pochówku dziadka Kazimierza Wyszomirskiego stanął pomnik Rapolasa Jachimavičiusa, od lewej — resztki pomnika pradziadka p. Janiny, Michała Charytonowicza.

Fot. i repr. **Tadeusz Ważniewicz**

DEKRET
Prezydenta Republiki Litewskiej

O zgłoszeniu Sejmowi Republiki Litewskiej do zaaprobowania kandydatur sędziów Sądu Apelacyjnego Litwy

1. Zgodnie z punktem 11 artykułu 84, artykułem 112 Konstytucji Republiki Litewskiej i z uwzględnieniem wniosku ministra sprawiedliwości Republiki Litewskiej oraz zalecenia Rady Sędziów, zgłaszam Sejmowi Republiki Litewskiej do zaaprobowania następujące kandydatury sędziów Sądu Apelacyjnego Litwy:

Albinasa Bielskisa,
Artūrasa Driukasa,
Reginy Gaudutienė,
Rūty Mickevičienė,
Danutė Milašienė.

2. Niniejszy dekret wchodzi w życie od dnia jego podpisania.

Prezydent republiki
Algirdas Brazauskas

Wilno, 12 sierpnia 1996 r.
Nr 1017

(Zam. 1012)

DEKRET
Prezydenta Republiki Litewskiej

O zgłoszeniu Sejmowi Republiki Litewskiej do ratyfikacji umowy Republiki Litewskiej i Republiki Białoruskiej o przekazaniu osób, skazanych na pozbawienie wolności lub wobec których stosuje się przymusowe środki medyczne.

1. Zgodnie z punktem 2 artykułu 84 oraz artykułem 138 Konstytucji Republiki Litewskiej zgłaszam Sejmowi Republiki Litewskiej do ratyfikacji umowę między Republiką Litewską i Republiką Białoruską o przekazaniu osób, skazanych na pozbawienie wolności lub wobec których stosuje się przymusowe środki medyczne, podpisanej 12 lipca 1996 r. w Wilnie.

2. Niniejszy dekret wchodzi w życie od dnia jego podpisania.

Prezydent republiki
Algirdas Brazauskas

Wilno, 12 sierpnia 1996 r.
Nr 1011

(Zam. 1014)

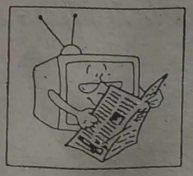

CZWARTEK, 15 SIERPNIA

LTV

7.00 — Dzień dobry. 19.00 — Wiadomości. 19.10 — Dziennik (ros.). 19.20 — Telegra "Milioner". 19.35 — Słowo chrześcijanina. 19.45 — Telearetel (ros.). 20.30 — Panorama. 21.05 — Sport. 21.15 — Magazyn sztuki. 22.00 — Europejskie show. 22.30 — Indie na przełomie wieków. 23.05 — Dziennik wieczorny.

LNK

7.30 — Poranne koło. 9.00 — Teleshop. 9.05 — S. "Bez domu jest źle". 16.20 — S. "Tropikalny upał". 17.20 — Wiadomości z Hollywoodu". 17.50 — Wszystko. 18.10 — Film anim. 18.35 — S. "Bez domu jest źle". 19.25 — Teleshop. 19.30 — Inne zdanie. 20.00 — Wiadomości. 20.25 — Humor. 21.00 — S. "Tropikalny upał". 22.00 — Jeszcze nie wieczór. 23.00 — Wiadomości. 23.15 — Show Benny Hills. 23.45 — S. dok. "Wojna z mafią". 0.35 — S. dok. "Podwodne podróże".

BAŁTYCKA TV

8.30 — 18.25 — Program DW. 18.30 — S. "Tak świat się kręci". 19.30 — NBA: spojrzenie z bliska. 20.00 — W świecie głupoty. 20.30 — S. "Manuela". 21.00 — S. "Tak świat się kręci". 21.55 — Bałtyckie nowiny. 22.00 — Film fab. "BD". 23.55 — Erotyka. 0.25 — 8.30 — Program CNN.

TELE-3

17.15 — Z pierwszych rąk. 17.20 — S. "Santa Barbara". 18.05 — Na tematy medyczne. 18.35 — Film anim. 19.05 — Z pierwszych rąk. 19.15 — Wiadomości. 19.30 — S. "Santa Barbara". 20.25 — Odrodzenie miast. 20.55 — Nowości sportowe. 21.00 — S. "Prawo Murphy'ego". 21.50 — Wiadomości. 22.00 — Kino. 22.25 — Europejska scena. 23.00 — Z pierwszych rąk. 23.15 — Koncert.

WILEŃSKA TV

7.40 — Wiadomości z Wilna. 7.50 — S. "Dyżurna apteka". 9.00 — Ranking restauracji. 9.15 — Muzyka. 9.50 — Patrol drogowy. 10.05 — S. "Kelly". 11.00 — Wielka wyprzedaż. 11.10 — Nowy York. 11.40 — Apteka. 11.50 — 90x60x90. 12.05 — Film fab. "Lekarz żmij". 13.40 — Film anim. dla dzieci. 17.55 — S. "Kelly". 18.50 — Wiadomości. Dziś w miasteczku. 19.00 — Zrób krok. 19.55 — Wielka wyprzedaż. 20.05 — Film fab. "Preferans piątkowy". 21.45 — Sześć wiadomości. 21.55 — Wileńska jutrzenka. 22.10 — Muzyka. 22.25 — Pamięci W. Coja. 22.50 — Wiadomości. Dziś w miasteczku. 23.00 — Wiadomości NTV. 23.15 — Nowości muz. 23.35 — Film "Tretiak i Grecki".

I KANAŁ

5.00 — Teleranek. 8.00 — Wiadomości. 8.15 — S. "Nowa ofiara". 9.05 — Mistrzostwa Rosji w piłce nożnej. 10.00 — Film anim. 10.10 — Klub podróżników. 11.00 — Wiadomości. 11.10 — Mir. 11.55 — S. "Czterej pancerni i pies". 12.55 — S. "Miara za miarę". 13.25 — Miłość od pierwszego wejrzenia. 14.00 — Wiaçomości. 14.20 — Film anim. 14.40 — Lego go. 15.05 — Tin tonik. 15.35 — S. "Helene i chłopcy". 16.00 — Lekcja rocka. 16.30 — Dookoła świata. 17.00 — Wiadomości. 17.20 — S. "Nowa ofiara". 18.10 — Godzina szczytu. 18.35 — Loteria "Milion". 19.00 — Moja rodzina. 19.45 — Dobranoc, dzieci. 20.00 — Czas. 20.40 — Melodramat "Hotel w Bangkoku". 21.50 — I. Moisiejew w audycji "Mężczyzna i kobieta. 22.30 — Wóz. Show. I. Demidowa. 23.20 — Wiadomości.

ROSYJSKA TV

6.30 — Ekspres poranny. 7.00 — Wiadomości. 7.20 — S. "Mack i Matly". 7.50 — Ludzie biznesu. 8.00 — Nic prostszego. 8.30 — Sam sobie reżyserem. 9.00 — S. "Santa Barbara". 9.55 — Towary pocztą. 10.00 — Wiadomości. 10.20 — Film fab. "Adiutant jego wysokości". 11.45 — Specjalny kanał. 12.15 — Autograf. 12.20 — TV Media. 12.25 — "Droga redakcjo...". 12.55 — Handel nieruchomościami. 13.00 — Wiadomości. 13.20 — Rosyjski biznes. 13.40 — Festiwal folk. 14.00 — Iwanow, Pietrow, Sidorow i inni. 14.40 — Retro. 15.05 — Oblicza. 15.20 — Wiadomości. 15.35 — Świetlica. 15.50 — Kalendarz. 16.00 — Wiadomości. 16.20 — Muzyka wszystkich pokoleń. 16.35 — Zależy od ciebie. 16.50 — Dla nastolatków. 17.15 — Wasz partner. Lekarz domowy. 17.25 — Domino M. Bojarskiego. 17.55 — Teleskop. 18.25 — Nic, z wyjątkiem. 18.40 — Lekcja dla D. Nowodworskiej. 19.00 — Wiadomości. 19.35 — S. "Santa Barbara". 20.30 — Raz w tygodniu. 21.00 — Pogoda. 21.05 — Film fab. "Dom Aszerów". Podczas przerwy o 22.00 — Wiadomości. 22.45 — TV Media. 22.55 — Wiadomości. 23.10 — Muzyka wszystkich pokoleń. 23.25 — Animateka.

TV POLONIA

8.00 — Panorama. 8.10 — Program dnia. 8.15 — Filmy z festiwalu w Niepokalanowie. 8.40 — "Czas dla Ciebie". 9.00 — "Radio Romans" — serial obycz. prod. pol. (1994). 9.30 — "Radzymin 1920" — reportaż. 9.50 — "Zielona kraina" — film przyrodniczy. 10.00 — "Wakacje na polską nutę". 10.30 — "Akwen Eldorado" — serial sensac.-obycz. prod. polskiej (1989). 11.20 — Poranek muzyczny. 12.00 — Transmisja Mszy Świętej z Jasnej Góry. 14.15 — "Ochotnicy roku 1920" — film dok. 15.05 — Gwiazda Muzycznej Jedynki. 15.30 — "Dwaj ludzie z filmem". 16.00 — "Ks. Ignacy Skorupka". 16.30 — "Piosenka marszowa" — parada orkiestr wojskowych. 16.50 — Program na popołudnie i wieczór. 17.00 — X Światowy Festiwal Polonijnych Zespołów Folklorystycznych. 18.00 — Teleexpress. 18.15 — "Szaleństwo Majki Skowron" — serial dla młodych widzów (1977). 18.45 — Relacja z Uroczystości Święta Narodowego. 19.15 — "Przyłbice i kaptury" — serial historyczno-przygodowy prod. polskiej (1986). 20.20 — Dobranocka. 20.30 — Wiadomości. 21.05 — X Światowy Festiwal Polonijnych Zespołów Folklorystycznych. 22.00 — Panorama. 22.30 — "Kolumbowie" — serial wojenny prod. polskiej (1970). 23.30 — Program na piątek. 23.35 — "IRA" — koncert zespołu. 0.35 — "Wstań Polsko moja" — film dok. 1.00 — Uczmy się polskiego. 1.30 — Panorama.

TVP-1

8.00 — Program na dziś. 8.05 — "Matka Boska Chłopska". 8.20 — "Klan urwisów" — serial prod. USA. 8.45 — Zwierzęta świata — serial dok. prod. kanadyjskiej. 9.10 — "Kronika Domacyńska" — reportaż. 9.25 — "Świat Królika Piotrusia i jego przyjaciół" — film anim. prod. angielskiej. 9.50 — Pory roku. 10.10 — "Pan Samochodzik i praskie tajemnice" — film fab. prod. polsko-czechosłowackiej (1989). 11.35 — Niezwykłe muzea. 12.05 — "M.P. Adama i Ewy" — film fab. prod. polskiej (1944). 12.50 — Transmisja uroczystości przed Grobem Nieznanego Żołnierza w Warszawie. 14.20 — Odnowa w Duchu Świętym. 15.00 — "Słynna restauracja" — komedia prod. franc. (1966). 16.30 — "Polacy w misji NATO — Bośnia" — reportaż. 17.00 — Edyta Geppert w Opolu. 17.25 — "Wstań, Polsko moja" — film dok. 17.50 — Kartka z kalendarza. 18.00 — Teleexpress. 18.20 — "Tchin-Tchin" — film fab. prod. włoskiej (1979). 20.00 — Wieczorynka. 20.30 — Wiadomości. 21.10 — "Quo vadis" — film fab. prod. USA (1951) 24.00 — Festiwal Piosenki Żołnierskiej — Kołobrzeg'96. 1.40 — "A to Kielce właśnie" — reportaż. 1.40 — "Morderstwo bez motywu" — dramat społeczno-obyczajowy prod. USA (1991).

POLSAT

8.00 — Dzień dobry z Polsatem. 8.55 — Informacje. 9.00 — Polityczne graffiti. 9.15 — Klub Fitness Woman. 9.30 — "Czarodziejka z księżyca" — serial animowany. 10.00 — "Mac-Gyver" — serial sensacyjny USA. 11.00 — "Statek miłości" — serial komediowy USA. 12.00 — Jesteśmy. 12.30 — TV Market. 13.00 — "Sami swoi" — komedia polska (1967). 14.30 — Magazyn. 15.00 — Motowiadomości. 15.30 — Link Journal. 16.00 — Halo Gra!my. 16.20 — Ye! Ye! Ye! 16.30 — "Jonny Quest" — serial animowany. 17.00 — Informacje. 17.15 — Ona i On. 17.45 — "Grace w opałach" — serial komediowy USA. 18.15 — Letnie Studio PolSatu. 19.15 — "Webster" — serial USA. 19.45 — "Drużyna A" — serial sensacyjny USA. 20.40 — Losowania LOTTO. 20.50 — Informacje. 21.05 — "Lawrence z Arabii" — angielski film przygodowy (1962). 23.00 — "Pieśń kata" — dramat USA (1982). 23.55 — Zawodowy Turniej Tenisowy. 24.00 — Sztuka informacji. 0.30 — Na każdy temat. 1.30 — Dżana Miusic Hit Gonitwa. 2.00 — Letnie Studio PolSatu. 2.55 — Pożegnanie.

POLONIA 1

7.00 — "T and T" — serial sensacyjny USA. 7.50 — Disco Polo — magazyn muzyczny. 8.45 — Teleshop. 9.10 — Filmy animowane. 10.30 — "Stellina" — włoski serial obyczajowy. 11.50 — "Zbuntowana" — argentyński serial obyczajowy. 12.40 — Astro show — horoskop. 12.45 — "Indio 2" — dramat (Włochy — USA). 14.35 — Teleshop. 14.45 — Satelite — program muzyczny. 16.35 — Teleshop. 17.00 — Filmy animowane. 18.45 — "Stellina" — serial obyczajowy. 20.15 — "Zbuntowana" — argentyński serial obyczajowy. 21.00 — "Psi instynkt" — dramat włoski. 22.50 — Escape. 23.20 — Culture Club. 0.30 — "Jeden plus dziesięć" — serial obyczajowy USA. 1.00 — Satelite — program muzyczny. 2.50 — Bliżej filmu . 3.20 — W domu.

PIĄTEK, 16 SIERPNIA

LTV

7.00 — Dzień dobry. 19.00 — Wiadomości. 19.10 — Dziennik (ros.). 19.25 — Nasze miasteczka. 20.30 — Panorama. 21.05 — Sport. 21.15 — Koncert. 22.00 — Aleja wolności. 22.25 — Film muz. 23.10 — Dziennik wieczorny.

LNK

7.30 — Poranne koło. 9.00 — Teleshop. 9.05 — S. "Bez domu jest źle". 16.20 — S. "Tropikalny upał". 17.20 — Radziecki kroniki. 18.10 — Film anim. 18.35 — S. "Bez domu jest źle". 19.25 — Teleshop. 19.30 — Program dla myśliwych. 20.00 — Wiadomości. 20.25 — Humor. 21.00 — Tak. Nie. 21.55 — S. "Komisarz policji". 22.50 — Wszystko. 23.10 — Namiętności. 23.35 — Z cyklu "Legendy rocka". 0.25 — S. "Syreny". 1.15 — S. "Doktor tu, doktor tam".

BAŁTYCKA TV

8.30 — 18.25 — Program DW. 18.30 — S. "Tak świat się kręci". 19.30 — Sensacje sportowe. 20.00 — Stare anegdoty. 20.30 — S. "Manuela". 21.00 — S. "Tak świat się kręci". 21.55 — Nowości bałtyckie. 22.00 — Film fab. "Koniec gry". 23.45 — Erotyka. 0.15 — 8.30 — Program CNN.

TELE-3

17.15 — Z pierwszych rąk. 17.20 — S. "Santa Barbara". 18.05 — Z cyklu o Szwajcarii. 18.35 — Film anim. 19.05 — Z pierwszych rąk. 19.15 — Wiadomości. 19.30 — S. "Santa Barbara". 20.25 — Nauka i technologia. 20.55 — Sport. 21.00 — S. "Ulice San Francisco". 21.50 — Wiadomości. 21.55 — S. "Policja z Miami".

WILEŃSKA TV

7.40 — Wiadomości z Wilna. 7.50 — S. "Mściciele". 8.50 — Film anim. 9.50 — Patrol drogowy. 10.05 — S. "Kelly". 11.00 — Wielka wyprzedaż. 11.10 — Film "Tretiak i Grecki". 11.40 — Apteka. 11.50 — 90x60x90. 12.05 — Film fab. "Kowboje nie płaczą". 17.55 — S. "Kelly". 18.50 — Wiadomości. Dziś w miasteczku. 19.00 — Film fab. "Zagłada 31 oddziału" (1). 20.15 — Wielka wyprzedaż. 20.25 — Jesteś świadkiem. 20.55 — Film fab. "Zagłada 31 oddziału" (2). 22.15 — Bez żartów. G. Chazanow. 22.50 — Wiadomości. Dziś w miasteczku. 23.00 — Wiadomości NTV. 23.15 — Nowości muz. 23.35 — Kanał muz.

I KANAŁ

5.00 — Teleranek. 8.00 — Wiadomości. 8.15 — S. "Nowa ofiara". 9.10 — Moja rodzina. 9.50 — Graj harmonio. 10.25 — Zanim wszyscy w domu. 11.00 — Wiadomości. 11.20 — Mir. 11.55 — S. "Czterej pancerni i pies". 12.55 — S "Miara za miarę". 13.25 — Miłość od pierwszego wejrzenia. 14.00 — Wiadomości. 14.20 — Film anim. 14.40 — "Człowiek za parawanem". 15.40 — S. "Helene i chłopcy". 16.05 — Do lat 16 i więcej. 16.35 — Dookoła świata. 17.00 — Wiadomości. 17.20 — S. "Nowa ofiara". 18.15 — Człowiek i prawo. 18.45 — Pole cudów. 19.45 — Dobranoc, dzieci. Film anim. 20.00 — Czas. 20.40 — Melodramat "Hotel w Bangkoku". 21.40 — Spojrzenie. 22.45 — Wiadomości. 22.35 — Komedia "Męski zygzak".

ROSYJSKA TV

6.30 — Ekspres poranny. 7.00 — Wiadomości. 7.20 — S. "Mack i Matly". 7.50 — Ludzie biznesu. 8.00 — Własna gra. 8.30 — Show dżentelmenów. 9.00 — S. "Santa Barbara". 9.55 — Towary pocztą. 10.00 — Wiadomości. 10.20 — Dom towarowy "Le Monti". 10.35 — Film fab. "Adiutant Jego Wysokości". 11.55 — Film anim. "Urlop Bonifacego". 12.15 — Rzeczowy autograf. 12.20 — TV Media. 12.25 — "Droga redakcjo...". 12.55 — Handel nieruchomościami. 13.00 — Wiadomości. 13.20 — Rosyjski biznes. 13.45 — Festiwal folk. 14.00 — Iwanow, Pietrow, Sidorow i in. 14.40 — Retro. 15.05 — Oblicza. 15.20 — Wiadomości. 15.35 — Złoty kluczyk. 15.45 — Film anim. 16.00 — Wiadomości. 16.20 — Muzyka wszystkich pokoleń. 16.35 — Zależy od ciebie. 16.50 — Dla nastolatków. 17.15 — Mój maluch i ja. 17.25 — Hej, te drogi. 17.55 — Pion. 18.25 — Klub "AS". 19.00 — Wiadomości. 19.35 — S. "Santa Barbara". 20.30 — Maski show. 21.00 — Pogoda. 21.05 — Międzynarodowy mecz hokeju na lodzie. Rosja-Finlandia. Podczas przerwy o 22.00 — Wiadomości. 23.10 — TV Media. 23.20 — Wiadomości. 23.35 — Muzyka wszystkich pokoleń. 23.50 — Nocne spotkanie.

TV POLONIA

8.00 — Panorama. 8.10 — Sport telegram. 8.15 — "Ks. Ignacy Skorupka". 8.45 — "W rajskim ogrodzie". 9.00 — "Pasje pana Bardeckiego" — film dok. 9.20 — "Krakowskie legendy" — "Pajęczyna". 9.30 — Wiadomości. 9.40 — Program dnia. 9.45 — "Wstań Polsko moja" — film dok. 10.10 — "Szaleństwo Majki Skowron" — serial dla młodych widzów (1977). 10.40 — "Gra". 11.10 — "Przyłbice i kaptury" — serial historyczno-przygodowy prod. polskiej (1986). 12.05 — "Ochotnicy roku 1920" — film dok. 12.55 — Uczmy się polskiego. 13.30 — "Idole? odc.3 — "Chrzcić muzykę". 14.00 — Wiadomości. 14.15 — "Kolumbowie" — serial prod. polskiej (1970). 15.15 — Gwiazda Muzycznej Jedynki. 15.40 — "Drogą królewską i dalej". 16.00 — Panorama. 16.20 — "Klub profesora Tutki" — miniatura filmowa prod. polskiej. 16.40 — Program na popołudnie i wieczór. 16.45 — "Enklawy — Kossakówka" — reportaż. 17.15 — Ekspres reporterów. 17.45 — Gość TV Polonia. 18.00 — Teleexpress. 18.15 — "Mały Lord" — film anim. 18.45 — "Gra". 19.15 — "Radio Romans" — serial prod. polskiej (1994). 19.40 — "Auto-Moto-Klub". 19.55 — "Hity satelity". 20.15 — Dobranocka. 20.30 — Wiadomości. 21.05 — Koncert zespołu "OSJAN". 22.00 — Panorama. 22.30 — "Czterdziestolatek" — serial komediowy prod. polskiej (1977). 23.20 — Program na sobotę. 23.30 — "Męski striptiz". 24.00 — Komiczny Odcinek Cykliczny. 0.25 — "Problemat profesora Czelawy" — film grozy prod. polskiej (1985). 1.20 — Panorama. 1.50 — "Życie moje...".

TVP-1

7.00 — Kawa czy herbata? 9.00 — "Nie ma jak w domu" — serial prod. australijskiej. 9.30 — Wiadomości. 9.40 — Misiowe rysowanki. 9.50 — Lato z czarodziejem — Teleferie. 10.10 — "Bez wyjścia" — serial prod. angielskiej. 10.35 — Wkoło natury. 11.05 — "Kroniki młodego Indiany Jonesa" — serial prod. USA. 11.50 — Miniatury. 12.00 — Muzyczne lato w Jedynce. 12.30 — Lato z Magazynem Notowań. 13.00 — Wiadomości. 13.10 — Agrobiznes. 13.15 — "Jeruzalem, jeśli o tobie zapomnę..." — reportaż. 13.35 — Szaleństwa medycyny. 13.45 — Teleplastikon. 14.00 — "Love Me Tender" — film fab. prod. USA (1956 r.) 15.30 — "Mój świat" — reportaż. 15.50 — "Werbiści" — reportaż. 16.10 — "Zawód: stroiciel" — reportaż. 16.30 — "Inny świat" — serial prod. USA. 17.00 — Bractwo Przygody i Zabawy. 17.25 — Dla dzieci. 17.50 — Kartka z kalendarza. 18.00 — Teleexpress. 18.20 — "Tata, a Marcin powiedział...". 18.30 — Goniec. 18.50 — Bezpieczniej — magazyn. 19.10 — Randka w ciemno. 20.00 — Wieczorynka. 20.30 — Wiadomości. 21.10 — "West Side Story" — musical prod. USA (1961 r.) 23.45 — Puls dnia. 24.00 — Wiadomości. 0.15 — MdM, czyli Mann do Materny, Materna do Manna. 0.50 — "Po miłości" — film fab. prod. francuskiej (1992 r.). 2.30 — Goniec — tygodnik kulturalny.

POLSAT

8.00 — Dzień dobry z Polsatem. 8.55 — Informacje. 9.00 — Polityczne graffiti. 9.15 — Klub Fitness Woman. 9.30 — "Jonny Quest" — serial anim. 10.00 — "Drużyna A" — serial sensacyjny USA. 11.00 — "Dallas" — serial USA. 12.00 — Klip Klaps. 12.30 — "Lalka" — polski dramat obyczajowy (1968). 15.15 — TV Market. 15.30 — Ona i On. 16.00 — Halo Gra!my. 16.20 — Ye! Ye! Ye! 16.30 — "Czarodziejka z księżyca" — serial animowany. 17.00 — Informacje. 17.15 — Kuba zaprasza. 17.45 — "Grace w opałach" — serial komediowy USA. 18.15 — Letnie Studio PolSatu. 19.15 — "Mamuśki" — serial komediowy USA. 19.45 — "MacGyver" — serial USA. 20.40 — Losowania LOTTO. 20.50 — Informacje. 21.05 — "Strażnik Teksasu" — serial sensacyjny USA. 22.00 — "Ulice San Francisco" — serial sensacyjny USA. 22.50 — Zawodowy Turniej Tenisowy. 22.55 — Polityczne graffiti. 23.05 — Informacje. 23.15 — Biznes tydzień. 23.30 — "Kiedy chodziliśmy do Ridgemont" — dramat komediowy USA (1982). 1.10 — "Życie jak sen" — serial USA. 1.40 — Playboy. 2.10 — Pożegnanie.

POLONIA 1

7.00 — "T and T" — serial sensacyjny USA. 7.50 — Power Dance. 8.15 — Teleshop. 9.10 — Filmy anim. 10.30 — "Stellina" — włoski serial obyczajowy. 11.50 — "Zbuntowana" — argentyński serial obyczajowy. 12.40 — Astro show — horoskop. 12.45 — "Psi instynkt" — dramat włoski. 14.35 — Teleshop. 14.45 — Satelite — program muzyczny. 16.35 — Teleshop. 17.00 — Filmy animowane. 18.45 — "Stellina" — włoski serial obyczajowy. 20.15 — "Zbuntowana" — argentyński serial obyczajowy. 21.00 — "Ocean" — włoski serial obyczajowy. 22.50 — Bliżej filmu. 23.20 — Escape. 24.00 — Pokusy. 1.00 — Satelite — program muzyczny. 2.50 — Escape. 3.20 — Pokusy. 4.30 — Disco polo.

Będziesz z "Kurierem" — będziesz z "Przyjaciółką"

Szanowny Czytelniku!

Dzisiaj ostatni dzień prenumeraty "K. W." i "Przyjaciółki" na wrzesień. Trwa nadal prenumerata na październik — grudzień.

Koszty prenumeraty dla Czytelników "K.W." na Litwie:

z dostarczaniem	1 mies.	3 mies.	4 mies.
przez pocztę	16,6 Lt	49,8 Lt	66,4 Lt
bez dostarczania (w szkołach)	14,2 Lt	42,6 Lt	56,8 Lt
w księgarni S.K.	13 Lt	39 Lt	52 Lt
bez dostarczania (w redakcji)	12 Lt	36 Lt	48 Lt

"K.W." i "Przyjaciółka":

z dostarczaniem	1 mies.	3 mies.	4 mies.
przez pocztę	24,5 Lt	73,5 Lt	98 Lt
bez dostarczania (w szkołach)	21,5 Lt	64,5 Lt	86 Lt
w księgarni S.K.	20,5 Lt	61,5 Lt	82 Lt
bez dostarczania (w redakcji)	19,5 Lt	58,5 Lt	78 Lt

"Kurier Wileński" oraz "K.W." i "Przyjaciółkę" można zaprenumerować na każdej poczcie od 1 sierpnia.

Indeks "Kuriera Wileńskiego" — 67218

Indeks "Kuriera" i "Przyjaciółki" — 67589

Osoby, które wcześniej zaprenumerowały "Kurier" i chcą zapewne zaprenumerować "Przyjaciółkę", zgłaszają się na pocztę i po okazaniu kwitu poświadczającego prenumeratę "Kuriera" mogą zaabonować dodatkowo "Przyjaciółkę" (Cena prenumeraty na 1 mies. 7,90 Lt). Indeks "Przyjaciółki" 76766.

Prenumeratę bez dostarczania można załatwić w redakcji "Kuriera Wileńskiego": Laisvės pr. 60, piętro XI, pokój 1115, w dniach pracy od godz. 9 do 17, tel. 42-79-01 oraz u pani Alicji Klimaszewskiej w Polskiej Księgarni S.K. (ul. Ostrobramska 9, tel. 62-55-06), od poniedziałku do soboty włącznie, godz. 10-18.

Zaprenumerowany egzemplarz będzie można odebrać w redakcji. Ci, którzy zaabonowali nasz dziennik w księgarni, będą mogli odbierać go przy ul. Ostrobramskiej 9.

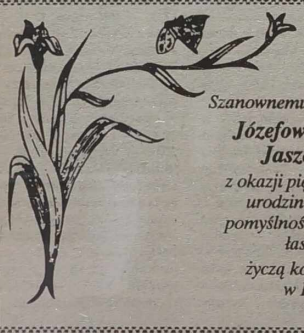

Szanownemu Panu Dyrektorowi

Józefowi Edwardowi Jaszczaninowi

z okazji pięknego jubileuszu urodzin dużo zdrowia, pomyślności oraz wszelkich łask Bożych

życzą koleżanki ze szkoły w Pucieniszkach

(Zam. 1017)

OGŁOSZENIA DO "KURIERA WILEŃSKIEGO"

można dać również w śródmieściu

Obecnie, aby dać reklamę do "Kuriera Wileńskiego" niekoniecznie jest jechać do Domu Prasy. Ogłoszenia do naszego dziennika za pośrednictwem Biura Reklamy przyjmowane są pod adresem: "Vilnius, VĮ kapitalinė statyba", Gedimino pr. 37, gabinet nr 9, drugie piętro.

Tel. 61-66-64.

EKRANY

SKALVIJA — I sala — 5-18.VIII — **"Przygody Buratina"** (Rosja) o 11.50, 15. **"W obcym ciele"** (USA) o 13.10, 16.20, 18, 20.

LIETUVA — 15-18.VIII — **"Twardy szpieg"** (USA) o 12, 14, 16, 18, 20.

VILNIUS — **"Desperado"** (USA): 15, 17.VIII o 12, 18; 16.VIII o 12. 15-17.VIII — **"Jumachy"** (USA) o 14. 15,17.VIII — **"Operacja "Złamana strzała"** o 16. 16, 17.VIII — **"Sieć"** (USA) o 19.50. **"Przygody małpy Danston"** (USA): 16.VIII — o 16, 18; 18.VIII o 12.30, 14.20, 16.10, 18, 19.50. 15.VIII — **"Siedmiu samurajów"** (Japonia) o 19.50.

HELIOS — I sala — 15-18.VIII — **"Nagi cel"** (USA) o 10.50, 12.40, 14.30, 16.20, 18.10, 20. II sala — 15-18.VIII — **"Miłosny żart"** (USA) o 11.30, 13.30, 15.30, 19.30. **"Spacer w obłokach"** (USA) o 17.30.

PERGALĖ — 15-18.VIII — **"Szok"** (Francja) o 15, 18.30.

VIDEOSALA "OZO" — 15.VIII — **"Świadek oskarżenia"** o 17.30, **"Mieszkanie"** o 19.30; 16.VIII — **"Dwunastu gniewnych mężczyzn"** o 17.30, **"Morderstwo w Orient Ekspresie"** o 19.30; 17.VIII — **"Jesienna sonata"** o 16. **"Fanny i Aleksander"** o 18; 18.VIII — **"Rozmowa"** o 15.30, **"Klub "Cotton"** o 18.

Naprawa zegarów na zamówienie telefoniczne w godz. 9-20.
Tel. 42-43-09.
(Zam. 617)

Zatrudnię fachowców do naprawy sprzętu elektrycznego, w tym pralek, lodówek.
Tel. 42-43-09 w godz. 17-20.
(Zam. 618)

Przedsiębiorstwo "Antarktis" naprawia lodówki w Wilnie, jego okolicach i na działkach.
Gwarancja — 1 rok.
Vilnius, tel. 75-24-79, 46-71-78.
(Zam. 258)

Turystyczna firma "Akrimas" zaprasza na autokarowe wycieczki: Kraków — Praga — 21, 27 sierpnia, Lipsk — 15 września, Monachium — 16, 23 września br.
Vilnius, tel. 72-40-19.
(Zam. 939)

KALENDARIUM

• **Czwartek (15.VIII)** jest 228 dniem 1996 r. Do końca roku pozostało 138 dni.

• Znak Zodiaku: Lew.

• Imieniny: Marii, Napoleona, Stelli.

• Wschód Słońca — 5.55, zachód — 20.51. Długość dnia 14 godz. 56 min.

• Księżyc: Nów od 14.VIII.

POGODA

Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 15 sierpnia zachmurzenie z przejaśnieniami, krótkotrwały deszcz z możliwością wystąpienia burz. Wiatr z kierunków południowych i południowo-wschodnich 5-10 m/sek., podczas burz siła wiatru wzrośnie do 15 m/sek. Temperatura 18-23 stopnie.

W ciągu następnych dwóch dni stan pogody się nie zmieni.

Lietuvos avialinijos

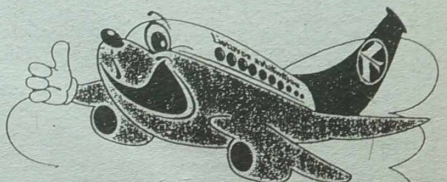

Lithuanian Airlines

tel.: (370 2) 752585

fax.: (370 2) 724852

Firma "Gedra"

Pilnie dostarczamy do domu gorące, zimne dania, napoje orzeźwiające, owoce i słodycze.

Stosujemy zniżki.

Organizujemy przyjęcia.

Tel. 76-27-16.

Przez całą dobę.

GEDRA

SA "AUTOTURAS" ZAPRASZA:

— do Włoch na 12 dni — 1220-1400 Lt (23.08, 06.09, 20.09, 04.10);
— do Pragi na 5 dni — 320 Lt (20.08, 25.08, 06.09);
— do Pragi — Krakowa na 5 dni — 360 Lt (26.08, 06.09);
— do Krakowa na 4 dni — 195 Lt (29.08, 13.09);
— do Krakowa (Warszawa — Częstochowa) na 5 dni — 300 Lt (22.08, 05.09);
— Budapeszt — Kraków na 5 dni — 360 Lt (24.08, 07.09)
Tel. (8-22) 26-74-25, 26-65-46, 26-75-69
(8-27) 71-99-00, (8-25) 43-44-83
(Zam. 970)

BIURO USŁUG "INTERVERSIJAS"

DOKUMENTY REGISTRACJI ZAKŁADÓW

J.Basanavičiaus 29a, IIp. Wilno, tel. 65 02 45

Wykonuję pomniki, ogrodzenia, nagrobki z kamienia, marmuru i granitu. Wyjątkowa wyprzedaż.
Vilnius, tel. 63-05-58, 63-99-65.
(Zam. 945)

Pomagamy załatwić wizy do Rosji, na Białoruś, Ukrainę i do Niemiec.
Vilnius, tel. 75-26-67.
(Zam. 986)

Kupujemy i sprzedajemy: stare i współczesne książki, stare pocztówki, dokumenty, znaczki pocztowe, monety, ordery i medale, obrazy, meble i inne przedmioty antykwaryczne.
Vilnius, Pylimo 6, tel. 22-53-07.
(Zam. 987)

Sprzedam używany polski konny sprzęt rolniczy: kosiarki, grabie, kopaczki ziemniaków, przewracarki siana oraz kosiarki traktorowe.
Soleczniki tel. (8-250) 44-741 po godz. 17.
(Zam. 1007)

Zatrudnimy sekretarkę, konieczna znajomość języków i maszynopisania: polski, litewski, rosyjski.
Tel. 23-33-80, 23-53-49 w godz. pracy.
(Zam. 1008)

POZNAJMY SIĘ

Ogłoszenie matrymonialne z Australii

Polak lat 35, kawaler, wzrost 174 cm, brunet, o przyjemnym charakterze zapozna się z Polką, panną, lat 21 do 27, wzrost około 164 do 174 cm, ładną blondynką, niebieskie oczy, z porządnego domu, wesołą i o łagodnym charakterze, gospodarną, zdrową, nie palącą papierosów i nie pijącą alkoholu, kochającą dzieci oraz gotową do założenia dobrej rodziny w Sydney, Australia.

Listy pisane w języku polskim wraz z załączonymi fotografiami (pół i całość) wysyłać pocztą lotniczą na adres:

Henryk Albinowicz
6 Herbert St.
QATLEY NSW 2223
Australia

(Zam 18-M)

KURIER WILEŃSKI

Wydawca ZSA "Kurier Wileński"

Drukuje SA „Spauda"

Redaktor naczelny Czesław MALEWSKI

Nasz adres: Laisvės pr. 60 2056 Vilnius, Lietuvos Respublika Kod 67218 ISSN 1392-0405 SL 322

TELEFONY: sekretariat redaktora naczelnego — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, 42-79-73, sekretarz redakcji — 42-79-49, zast. sekretarza — 42-79-50. DZIAŁY: polityczny, problemów społecznych — 42-78-72, aktualności krajowych — 42-79-64, ekonomiczny, życia wsi — 42-79-68, stołeczny, kultury — 42-79-77, literatury i sztuki — 42-79-88, szkolnictwa i młodzieży, listów i interwencji — 42-69-65, reklamy i ogłoszeń — 42-69-63. Fotokorespondenci — 42-90-81. Korespondenci: na rejon wileński i trocki — 57-73-81, solecznicki — 52-780.

Ogłoszenia i reklamę do "Kuriera Wileńskiego" przyjmuje się pod adresem: Dom Prasy, Laisvės pr. 60, piętro 11, pokój 1114, tel. 42-69-63, fax 42-72-65 w dniach pracy od godz. 9.00 do 17.00.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Opinie czytelników zawarte w ich listach nie zawsze są zbieżne z opinią redakcji.

Dyżurny redaktor Barbara ZNAJDZIŁOWSKA